Za Redakcyą odpowiedzialny
isław Bronikowski w Poznaniu.

stracya, Ekspedycya i Bioro Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy
akcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém 9 mar. 13 fen., w Austryi 6 guldenów, we Francyi 18 fr., w Anglii 13 mar. 50 fen., w Szwecyi 16 mar. 50 fen., w Danii 12 mar. 20 fen., we Włoszech, w Szwajcaryi i Belgii 12 marek, w Turcyi 23 fr., w Ameryce 13 mar. 75 fen.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do ekspod. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:
W Paryżu Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemerstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 5 czerwca.

Izba niższa sejmu pruskiego przyjęła wczoraj w ecznem głosowaniu projekt do ustawy o admini i katolickich majątków kościelnych; Izba zaś pa załatwiwszy kilka pomniejszéj wagi ustaw odro się do 10 czerwca.

Donoszą nam z Berlina, o czém już wczoraj zre pisaliśmy, że w dniu 3 b. m. zebrali się delego wszystkich stronnictw Izby deputowanych, ażeby porozumieć w sprawie ordynacyi prowincyonalnéj, nowicie, czy przyjąć lub odrzucić należy popra liczne, porobione przez Izbę panów. Sprawa za oną być ma na drodze kompromisu w ten sposób, ba deputowanych podniesie poprawki członka Izby w p. Hobrechta, które nie uzyskały większości, i za pośrednictwem ministerstwa spraw wewnętrz Izbę panów do zaniechania opozycyjnego stano i zgodzenia się na zmiany p. Hobrechta. Na niu delegowanych przyrzekł już radzca ministery p. Persius pośrednictwo ministra Eulenburga. botę albo w poniedziałek złożoną będzie do laski załkowskiéj interpelacya Koła polskiego, odnosząca do odmownéj odpowiedzi, jaką Towarzystwo agro iczne wrzesińsko-gnieźnieńsko-średzkie odebrało w miocie targu na bydło rozpłodowe w Wrześni. — pelacyą uzasadniać będzie poseł Wierzbiński. W tych dniach przyjdzie także pod obrady wnio posła Łyskowskiego, dotyczący języka pol o w szkołach.

W prasie niemieckiéj i w ogóle zagranicznéj gwar iś z powodu ostatniego przemówienia lorda Derby powiedzi na wniosek Russela względem przedło korespondencyi co do utrzymania pokoju euro iego. Po raz pierwszy to stwierdził publicznie ter państwa odgrywającego w całéj téj sprawie ną rolę, że niebezpieczeństwo istniało rzeczywiście, było daleko większém, niż się na pozór zda tak tedy nie szło tu jedynie, jak to usiłowała wić w łatwowiernych czytelników oficyalna Nord. Allg. Ztg. o pogłoski rozsiewane „przez po w prasie, ligę spekulując na spadek, ultra nów i sprzymierzone z nimi niewiasty,“ lecz yczne szukanie pozoru do wojny z Francyą, go Niemcom dostarczyć nowa organizacya ar ancuskiéj, „która to armia podniesioną została na niebezpieczną dla Niemiec i przechodzi o wie rzeby saméj Francyi tak, że zdradzała mimo zamiar Francyi podjęcia przy pierwszéj lepszéj bności wojny z r. 1870—71.“ Z przemówienia Derby pokazuje się jak na dłoni, że Niemcy były gotowe do uderzenia na Francyą, i gdyby nie po we pośrednictwa Anglii i Rosyi, Europa dziś może by świadkiem krwawych zapasów. Anglia i Rosya edziawszy się o grożącém niebezpieczeństwie znio się z Berlinem a zapewniwszy tutaj że obawy nie kie są nie uzasadnione, wyraziły zarazem przeko że rząd niemiecki nieprowokowany wcale nie w żaden sposób nosić się z myślą uderzenia na yą. Na powyższe przedstawienia otrzymała An jak to dawniéj już wspomniał Disraeli, zadawal ą odpowiedź. Porozumienie przeto Rosyi i An rozstrzygnęło tutaj o losie wojny i pokoju, a po ż lord Derby oświadczył, „że przyczyny zaniepo ia były tego rodzaju, iż z natury swéj łatwo mo powtórzyć,“ przeto przeważa w kołach polity przekonanie, że i na przyszłość Rosya i Anglia w kwestyi utrzymania pokoju ręka w rękę.

Skutkiem wyświecenia w parlamencie angielskim sprężyn, jakiemi posługiwały się w czasach osta „pokój miłujące“ Niemcy, a które usuwają wszel ątpliwość co do intencyi pokojowych rządzącego w Berlinie systemu, zrywają się w prasie nie iéj burze i przeciw lordowi Derby i przeciw lowi, który wnioskiem swym wywołał odpowiedź tak niemiłą dla Niemiec, i przeciw parlamentowi angielskiemu, który poruszając bezustannie kwestye zagraniczne utrzymuje, zdaniem prasy niemieckiéj, w febrycznym ciągle nastroju umysły w Europie; dostaje się nawet Rosyi, któréj zarzucają, że ściskając rękę niemiecką, nie sroma się na umizgi Francyi, owszem, kokietuje z nią i odpowiada czułemi spojrzeniami. — Prasa niemiecka podnosi przy téj sposobności z żalem, że dzienniki rosyjskie, zwłaszcza wychodzące w Petersburgu, zajmują się od pewnego czasu bardzo troskliwie prowincyą poznańską, że usiłują panujące tutaj stósunki w najczarniejszych malować barwach i wiele piszą o prześladowaniach, na jakie narażona jest ludność polska w Poznańskiém ze strony Niemców.

W izbie niższéj angielskiéj interpelowano przedwczoraj znowu ministerstwo w jednéj z spraw dotykających Niemcy. Dep. Whalley pytał się, czy Anglia nie dała w czasie ostatnich z Niemcami układów powodu do rozsiewanéj po niemieckich i innych dziennikach pogłoski, jakoby w walce Niemiec z kuryą rzymską zamierzała stanąć po stronie możliwych przeciwników Niemiec. Prezes gabinetu Disraeli oświadczył na to, że nic mu niewiadomo o tego rodzaju pogłosce i że zresztą niemoże na siebie brać odpowiedzialności za doniesienia zagranicznych lub miejscowych dzienników.

Obrady wersalskiego Zgr. narodowego nie budzą szerszego interesu, włoska zaś izba obradowała wczoraj nad projektem co do chwycenia się nadzwyczajnych środków w interesie bezpieczeństwa publicznego, przyczém prezes gabinetu umotywował potrzebę takiego projektu i wezwał izbę, aby go przyjęła. Celem skrócenia obrad wniósł Minghetti o ściągnięcie wszystkich głównych postanowień w jeden artykuł. Przekształcony w ten sposób projekt odesłano do komisyi.

Izba wyższa holenderska uchwaliła wczoraj większością głosów ustawę monetarną.

Z San Sebastian telegrafują, że artylerya wojska rządowego zdemontowała baterye karlistowskie ustawione pod San Marcos a wymierzone przeciw San Sebastian i Reuterią. Z Tafali zaś donoszą, że wojska rządowe odparły atak karlistów na górę Esquinzę.

Z tamtéj strony Oceanu mnożą się manifestacye przeciw trzeciéj kandydaturze prezydenta Granta. Za przykładem Pennsylwanyi, uchwaliła jak donosi telegram nowoyorski, konwencya republikańska w Ohio rezolucyą, która uznając zasługi rządu prezydenta Granta przypomina mu zarazem przykład Waszyngtona, który piastując po dwakroć z rzędu godność prezydenta nie przyjął ponownego wyboru i odpowiednio do postanowienia niepisanéj zasady republikańskiéj cofnął się do zacisza prywatnego. Prezydent Grant oświadczył już dawniéj, że nie przyjmie wyboru chyba w tym razie gdyby zaszły okoliczności, któreby nakazały przyjęcie, a ewentualność ta jest nieprawdopodobna.

Mowa
posła
księdza doktora Respądka.

Na środowém posiedzeniu sejmu pruskiego podczas obrad nad projektem do prawa o zarządzie majątku kościelnego zabrał głos poseł ks. dr. Respądek i w te przemówił słowa:

Panowie! Gdybym mógł pójść za szczerą radą dep. p. Kardorffa, jaką dał nam będącym w zasadniczéj opozycyi przeciw rządowi przed niedawnym czasem przy podobnych okolicznościach, nie rzekłbym ani słówka w przedmiocie, który nam tu znowu przedłożono. Szanowny p. deputowany oświadczył bowiem, że obrady w polityczno-religijnéj walce przekroczyły już punkt kulminacyjny, że nie można już nic nowego w nich przytoczyć, że należy przeto zaprzestać dalszéj dyskusyi i zastósować się do tego, czego już odwrócić nie można. Zdania tego podzielić nie mogę, bo nie jest uzasadnionem ani psychologicznie ani pedagogicznie, i nie jest bynajmniéj praktycznem. Nie chodzi tu bowiem, panowie, ani o ciekawe mowy, ani o retoryczne obrazy, ale o sprawy dla nas katolików przynajmniéj sięgające po za granice teraźniejszości.

Przy takich sprawach, panowie, nie tylko słuszną jest, ale nawet należy chwytać każdą okoliczność, przy któréj bronić ich można i trzeba. Że zaraz z samego początku nie sądziłem fałszywie, wyjaśnił to co dopiéro jak najwyraźniéj p. minister wyznań. P. minister wyznań oświadczył pomiędzy innemi — w resztę jego wywodów nie chcę się poszczególnie zapuszczać, uczynią to pewno następni mówcy — a oświadczył z pewnym rodzajem nacisku: że pomiędzy rządem a nami katolikami istnieją „stanowiska nieprzejednane!“ Naturalnie, że są to stanowiska nieprzejednane, które obustronnie zajmujemy, i dopóki p. minister wyznań nie opuści dotychczasowych swych dróg, dopóty porozumienie jest niemożebném. Pełni otuchy czekać będziemy chwili, w któréj się okaże, kto ma więcéj sił żywotnych: czy kościół katolicki czy p. minister wyznań z swymi pomocnikami i stronnikami? O nasze osoby nie chodzi wreszcie w téj zaciętéj walce; my paść możemy, ale sprawa, za którą walczymy, zwycięży. Czy przecież zasady, reprezentowane przez p. ministra wyznań, przetrwają go, przyszłość pokaże. Prócz tego wiadomą jest rzeczą, panowie, że wiedza i czyn u wielu ludzi osobnemi chodzą drogami, bo pomiędzy obudwoma znajduje się wola. Dopóki wola nie usłucha lepszéj wiedzy, dopóty żyje człowiek sam z sobą w niezgodzie, którą przenosi nie tylko na prywatne, ale i publiczne stósunki.

(Głosy: Bardzo dobrze! wielka prawda!)

Dowodzi tego mała szkółka wiejska, dla czego poruszone przezemnie zdanie p. Kardorffa nie jest psychologiczném i pedagogiczném, dowodzi tego również ostrzegająco i pouczająco zarazem wielka szkoła życia. Nie należy więc, panowie, prawdom, lubo są staremi, pozwolić się starzeć.

(Głos z lewicy: Jednak!)

Zaczekamy na to, jest to prywatném zdaniem pańskiém — praw, które się również nie przedawniają, bronić będziemy przy każdéj sposobności, mężnie bronić dopóty, dopóki tak indywidualna jak ministeryalna wola nie będzie z niemi w zgodzie. Do takich nieprzedawniających się praw należy wedle naszych katolickich zasad, których nikomu narzucać nie chcemy, bezsprzecznie kościelne prawo majątkowe.

Kościół jako widoma instytucya lub jako widome państwo Boga na ziemi — nie narzucamy panom tego naszego zdania, lecz jest to pozytywną wiarą naszą zrosłą z naszemi osobistemi przekonaniami — a więc jako widome państwo Boga na ziemi potrzebuje do osiągnięcia swych celów i dóbr ziemskich; potrzebuje ich do utrzymania swych sług, opędzania potrzeb służby bożéj, na zapomogi dla ubogich, na zakładanie i utrzymywanie swych religijnych niezbędnych zakładów. Kościół więc, opierając się na przykładzie Chrystusa, a więc na wyższéj powadze aniżeli większość parlamentarna lub czasowe ministerstwo, z dawien dawna nabywał majątek. Chrystus powiada: Dignus est operarius mercede sua. (Bardzo dobrze! z prawicy; śmiech na lewicy.)

Wiem, że takie cytaty (zwrócony do lewicy) śmiesznemi się panom wydają. Ta téż różnica pomiędzy nami: panowie śmiejecie się a dla nas zdania takie są poważnemi i świętemi. Gdyby przyzwoitość zezwalała, odpowiedziałbym panom inaczéj na tę wesołość; obecnie zaznaczam ją tylko w obec całego kraju.

(Ponowne śmiechy z lewicy.)

I na wskazówki apostołów odwołuje się w téj mierze kościół:

Nescitis, quoniam, qui in sacrario operantur, quae de sacrario sunt, edunt; et qui altari deserviunt, cum altari participant.

Co to znaczy po niemiecku, wiecie panowie. Kościół pod względem majątku nie tylko nadał sobie prawo rozporządzania nim na swe cele, ale i prawo prawodawcze, jak tego natura i istota jego wymagają. Pomijając inne powagi — a mam ich wielką liczbę — przytoczę panom znowu waszą powagę, ulubionego Schultego. Nie powołam się przecież dziś na jego podręcznik, który przytoczyłem niedawno bez żadnéj tendencyi, ale na większe jego dzieło: „System powszechnego katolickiego prawa kościelnego,“ w dwóch grubych tomach. Schulte powiada w tomie II. str. 498 (wydanie z r. 1856) jak następuje:

„Z natury, celu kościelnego majątku i uznanéj nienaruszalności wypływa samo przez się, że wszystkie jego dochody tylko na kościół obracane być muszą wedle orzeczeń praw kościelnych. Skoro więc po opędzeniu potrzeb poszczególnego beneficium i t. d., okaże się nadwyżka, w takim razie mają wedle prawa kościelnego osoby do tego przeznaczone użyć nadwyżki téj na te same potrzeby. Prawo państwa do określenia swemi przepisami użycia w ogóle albo wrazie nadwyżki, jest z pewnością wcale nieuzasadnionémi narusza uznaną wolność kościoła na tém polu. Czy państwo ma prawo i obowiązek nadzoru nad użyciem kościelnego majątku, to da się osądzić na podstawie historycznych stósunków. Bo państwo niekatolickie, parytetyczne lub indiferentne nie ma wcale takiego prawa a priori, bo kościół jako taki wcale go nie tyczy, konstytucya kościoła jest tego rodzaju, że zbyteczną czyni zupełnie opiekę. Tak samo nie można takiego prawa wyprowadzać z tego jedynie, że państwo w skutek poszczególnych przyczyn obowiązaném jest do rocznych dodatków na kościół, bo ma ten tylko obowiązek (rozumie się: obowiązek do opłat) a nie obowiązek wynagrodzenia przy nie dobrém użyciu.“

Zwracam tu również uwagę na to, że tak ze strony pism publicznych jak i ministeryalnego stołu mówiono wiele o roztrwanianiu kościelnego majątku, co późniéj jeszcze przy innéj poruszę okoliczności, o ile to dotyczy naszéj archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiéj — tu nadmieniam tylko nawiasowo, że niejedno państwo i niejeden minister stał się przyczyną finansowego bankructwa, kościół nigdy.

Dotąd cytaty moje z Schultego.

Panowie! Jeżeli państwo nie stoi na stanowisku uznającém kościół jako taki w całém jego boskiém uprawnieniu, to w każdym razie kościół może przecież żądać od państwa wymiaru takiéj saméj sprawiedliwości, jakiéj mają się prawo domagać wszystkie prywatne osoby w granicach jego mieszkające, i państwo nie powinno gorzéj traktować kościoła pod względem jego członków, zakładów i majątku, jak poszczególnych poddanych. Skoro państwo tego nie czyni, w takim razie narusza jedno z najżywotniejszych swych zadań. Wszystkie te zasady wypływające same z siebie zapoznaje przedłożony projekt, ale nie tylko zapoznaje je, lecz uważa je w obec katolickiego kościoła za nie byłe. — Więcéj jeszcze uderzającą jest okoliczność, panowie, że Izba deputowanych, mająca reprezentować prawa narodu, bez względu na wyznanie i narodowość, że ta Izba deputowanych obostrza jeszcze w wielu punktach prawo w tak negatywnym kierunku ukute przeciw kościołowi. Izba deputowanych uważa właśnie majątek kościelny za własność gminy kościelnéj. Prawdą jest, że kościół katolicki, jak to wielowiekowa dowodzi praktyka, nie był dalekim od przyznania członkom gminy kościelnéj prawa udziału w administracyi kościelnego majątku, i nadal tak samo postąpi. Z tego przecież

SCENY SEJMOWE.

Grodno 1793.

OPOWIADANIE HISTORYCZNE

przez

B. Bolesławitę.

[Ciąg dalszy. Zobacz nr. 110, 111, 114, 115, 117, 118, 119, 120, 123 i 125.]

— Jużciż wiekuiście nas tak trzymać nie będą — ł się Krasnodębski prawie wesoło — tymczasem myśleć, aby życie salwować, aleśmy pod strażą. odszedł do oficera.

— Mam panu kilka zapytań uczynić — rzekł, jąc się.

Oficer oświadczył gotowość do odpowiedzi.

— Ponieważ jesteśmy pod komendą pańską — d, mam ja się prawo umywać?

— Zupełne.

— I ubrać?

— Jak się panu podoba.

— To dobrze — ozwał się z powagą Krasnodęb posłać po kawę?

— Byleś sam pan iść nie chciał — a nawet, jeśli do kafenhauzu i w towarzystwie żołnierza, zgasię i na to.

— Pan jesteś nadzwyczaj miły i grzeczny, zawołał Krasnodębski, myślę więc, że będąc u nas w gościnie, napijesz się i kawy z nami.

— Nie, odparł śmiejąc się oficer.

— Dla czego?

— Kawa mogłaby być zatruta. O życie jednego żołnierza nie idzie — odezwał się żartobliwie oficer, ale panowie moglibyście uciec na sesyą.

Zaczęto się śmiać. Obstąpili wszyscy oficera — który zachował swój dobry humor, choć widocznie się zmuszał do niego.

Ciemniewski wrzał.... I to sejm? i takiego sejmu takie wolne głosy mają mieć jakąkolwiek wagę! zawołał... nie zważając na świadka. Prawdziwie, ozłocićby należało i jenerała, co tu go przysłał, i jego.... Możeż być co dla nas pomyślniejszego nad taką przemoc jawną? ale to na nasz młyn woda!

Inni milczeli.

Mikorski w sypialnym pokoju spieszył się ubierać.

— To nie może być, rzekł Kimbar, to nie potrwa. Karski uciekł, dostanie się do zamku i na salę, odezwie się do sejmujących... upomną się o nas. Sievers będzie zmuszonym nas wypuścić.

Z kolei Krasnodębski się ubierał. Mikorski wyszedł i zadumany siadł pod oknem. Okno wychodziło ku domowi, w którym stanęła szambelanowa. Postrzegł tam ruch niezwyczajny.

Że wszystkich na piętrze szybek pootwieranych wyglądały ciekawe głowy wywabione tym widokiem... wojskowéj straży... Spostrzegł Mikorski piękną czarnobrewę, która z załamanemi stała rękami i głową zlekka go powitała... Nieznacznie się jéj odkłonił... W drugim oknie stał szambelan blady — nie śmiejąc widocznie zbyt blizko przystąpić, aby go żołnierz nie zobaczył, wyciągał śmiesznie szyję i coraz to ją cofał przestraszony... Ale po chwilce ciekawość przemagała, głowa się ukazywała nagle, oczy obłąkane przebiegły po dworku... i — zaledwie żołnierz się odwrócił, znikała...

W inném jeszcze widać było piękną szambelanowę, niecierpliwą i gniewną... Zdawała się mówić do kogoś, ruszała rękami... i widocznie była poruszoną niezmiernie... Naostatek na przemiany z nią pokazywał się rotmistrz Zubr, którego zabrała z sobą, — i miała ciągle na oku... ten śmiejąc się przypatrywał żołnierzom i dworkowi... Dwie służące blade pokazywały się niekiedy z małego okienka u wschodów...

Przyniesiono kawę — w milczeniu siedli ci panowie pić, gdy około okien dworku przechodzący ukazał się pan radzca Boskamp. Niezmiernie zręcznie udał, że go zdziwiła ta przytomność żołnierzy... zatrzymał się, zawahał niby i wszedł szybkim krokiem. — Żołnierz mu wnijścia nie tamował... Otworzył drzwi...

— Przepraszam — rzekł od progu oczyma obejmując towarzystwo siedzące przy kawie... coś nadzwyczajnego... Panowie pozwolą! Może jakie nieporozumienie, a ja im moim wpływem posłużyć mogę...

Wszyscy milczeli — Boskamp się bardzo czule przywitał ze znajomym widocznie zblizka oficerem moskiewskim...

— Nie jest to żadne nieporozumienie — odezwał się oficer — mam rozkaz tylko nie dopuścić, aby panowie szli na sesyą.

Boskamp udał zdziwionego znowu, ręce spuścił, załamał i głową długo potrząsał. Twarz miał pełną współczucia i miłosierdzia... zdawał się zgryziony, jak gdyby to nieszczęście jego samego spotkało...

Zwrócił się do Mikorskiego.

— Onegdaj imienia tylko sobie pana szambelana nie mogłem przypomnieć — wszak p. Mikorski?

— Tak jest — odparł sucho zapytany.

— Miałem szczęście go oglądać na pokojach u N. pana... Ale w jakże smutnych spotykamy się okolicznościach!!..

Nikt mu nie odpowiadał — mówił daléj...

— Prawdziwie bolesną przeżywamy chwilę... a zwiększa trudność położenia niezmiernie piękny i szlachetny, lecz wielce nieoględny patryotyzm. — A i któżby krajowi służyć nie chciał... ale dziś pono.,. chcąc mu ulżyć jedynym jest środkiem — nie drażnić!

Posłowie spojrzeli po sobie — on mówił daléj.

— Mam szczęście znać J. Ex. barona Sieversa.. Jest to w całém znaczeniu człowiek cnoty patryarchalnéj, delikatny, ugrzeczniony, wchodzący w położenie.. gotów...

Wtém Ciemniewski się śmiać zaczął, a Boskamp zarumieniony wstrzymał...

— Daję panom słowo, że tak jest — ale podrażniony staje się człowiekiem żelaznym...

— Więc cóż za rada? szydersko spytał Mikorski. Co za rada?

— Jedna i jedyna — nie mamy sił, aby się oprzeć, miejmy rozum, by przyjąć, co nam narzucają losy... Nec Hercules contra plures. — A! mój Boże! słodko dołożył Boskamp... któżby życia nie dał dla kraju... ale cóż mu ono przyniesie... Ja, choć pochodzeniem obcy, ale mam honor liczyć się za obywatela téj Rzeczypospolitéj, otrzymawszy indigenat na przeszłym sejmie... wziąłem nawet nazwisko polskie — Lasopolskiego, które mi N. P. sam raczył z mojego utworzyć.

Ponuro patrzano na mówiącego.

— Mój panie — odezwał się Krasnodębski — święta to prawda wszystko, co mówisz.... o je-

nie wypływa żadną miarą prawny tytuł własności dla gminy kościelnéj. Zmienianie dotychczasowego subjektu prawnego w ten sposób równałoby się sekwestracyi lub konfiskacie i wywróciłoby wszystkie zasady i stósunki prawne. Dla tego téż kościół ze swego stanowiska i wszystkie jego żywotne członki muszą jak najwyraźniéj protestować przeciw takiemu gwałtowi. Tu pokaże się, czy i o ile taki uprawniony protest ma w pruskiém państwie znaczenie lub nie? Naturalnie, panowie, że wychodząc z tak radykalnych zasad, przyjdzie się do rezultatów, które Staatsbürgerzeitung w nr. 106 z 16 kwietnia b. r. zupełnie jawnie wypowiedziała. Wdzięczni jesteśmy temu dziennikowi za jego otwartość.

Staatsbürgerzeitung pisze:

„Z przeprowadzeniem najnowszych praw kościelnych kościół katolicki w Prusach oddany jest na łaskę lub niełaskę państwa. Państwo może władać jego organizmem jak swemi własnemi państwowemi władzami, może zerwać związek katolickiego kościoła z Rzymem, może znieść zakony i klasztory, zasekwestrować ich majątki, może duchownych składać z urzędów i instalować ich, słowem robić wszystko, co mu pod względem kościoła korzystném się wyda. Sądzićby należało, że radykalny skutek nie może być dalekim i że najbliższa już przyszłość musi nam sprowadzić świetne i trwałe zwycięztwo nad rzymskim katolicyzmem. A przecież daleko jeszcze jesteśmy od celu; z usunięciem starego nie skończona jeszcze robota. Rzeczą niemieckiego narodu a w pierwszym rzędzie pruskiéj reprezentacyi kraju będzie użyć wolności pozyskanéj przez zniesienie kościelnéj samodzielności i zburzenie kościelnego organizmu, na utworzenie wolnomyślnych instytucyi, pod opieką których mogliby katolicy, protestanci i innowiercy żyć z sobą w zgodzie.“

Że Staatsbürgerzeitung dobrze była poinformowaną okazały fakta, których dożyliśmy. Jak się zaś rzeczy mają z treścią ostatniego zdania a mianowicie wolnością i pokojem, na to sami sobie, panowie, odpowiedzcie. Kto się dokładnie rozpatrzył po kraju, musiał zrobić spostrzeżenie, że obecnie już ludność trwoży się owocami, jakie walka cywilizacyjna przyniosła. Można to pojąć, że jakiś organ prasowy o pewnym tendencyjnym kierunku ogłasza światu takie oferty wolności i pokoju, trudniéj pojąć, że publicyści, prawnicy i mężowie stanu publicznie takie wyznają zasady. W przebiegu tych obrad, panowie, którym bardzo pilnie się przysłuchiwałem, pochwyciłem pewien punkt zasadniczy, któryby należało sformułować jak następuje: Państwo jest moralném stowarzyszeniem, które ziemskie sprawy ludzkiéj społeczności odnośnie do potrzeb stale urządza. Przyjmuję, panowie, tę definicyą i dedukcyą bardzo chętnie. Skoro więc państwo jest istotnie moralném stowarzyszeniem — a takiém ma być w powyższém znaczeniu — w takim razie nie powinno wkraczać z swą władzą w inną, wyższą sferę, sferę nadziemską. Może kto wierzyć w tę sferę lub nie, my w nią wierzymy a wiarę tę musicie nam pozostawić, panowie, bo wiara ta jest starszą od was, panowie, na téj ziemi. Tak, w polskich prowincyach była wiara katolicka i kościół katolicki daleko wcześniéj aniżeli wszelkie inne wyznania i wszyscy ministrowie pruscy. Skoro tak się rzeczy mają, państwo bez popełnienia krzyczącéj niesprawiedliwości nie może zajmować duchowéj sfery. Jeżeli czyni to pomimo wszelkich danych zaręczeń, wszelkich traktatów, gwarancyi i rozkazów gabinetowych, opiera się wyłącznie i jedynie na zewnętrznéj sile. Sumienie katolickie nie może i nie powinno zezwolić na tę siłę, bo człowiek odpowiedzialnym jest za swe czyny wyższemu sędziemu.

(Wielka prawda z prawicy; śmiech z lewicy.)

Śmiejcie się z tego znowu, panowie; to jest wam wstrętném i napełnia może was obawą i na owéj stronie (lewicy.) Powaga, panowie, za którą w każdém państwie jak i za wolnością jak najściśléj obstaję, nie zależy tylko od zewnętrznéj siły, bo gdyby od niéj zależała, w takim razie byłby na porządku dziennym despota, jak go Macchiavelli w dziele swém „o księciu“ maluje. Tyran taki, który panuje tylko za pomocą swéj władzy i podstępu, jest zawsze niebezpiecznym; niebezpieczniejszą jest przecież tyrania, która ucieleśniła się w wielkiém kraju stronnictwie, bo ma na swe rozkazy wiele głów, ócz, uszów, rąk i innych rzeczy, których już wymieniać nie chcę. Aby powaga miała polegać na saméj tylko władzy lub podstępie, przywiodę panom wyrażenie męża nie należącego do ultramontanów. Jeżeliby siła sama, mówi Baader, miała służyć do ugruntowania powagi, w takim razie trzebaby z téj saméj przyczyny powiedzieć, że dzikie zwierzę wybiegające z puszczy i napełniające strachem stado bydła lub gromadę ludzi, wywiera przez to nad nimi swą powagę!

Chcę tu jeszcze wtrącić zdanie innego ważnego autora, który i dla panów powinien mieć znaczenie. Dahlmann mówi w swéj polityce: „Gdyby kiedyś nadszedł dzień, w którymbym się przekonał, że moralność i polityka nie są oddzielnemi polami, ani godziny dłużéj nie trudniłbym się już polityką, ucząc się jéj lub nauczając; od téj chwili uważałbym państwo za utwór ku zepsuciu ludzkości.“

Panowie! Zdania takie, przyznacie mi pewno, w żadném państwie nie mogą być użyte na rzecz powagi a najmniéj w państwie takiém jak pruskie, na którego czele stoi król i cesarz z „Bożéj łaski,“ który ma zamiar rządzić swymi obywatelami wedle prawdziwéj, wyższéj sprawiedliwości. Nie wypowiadam słów tych, panowie, jako pogróżkę; są one raczéj ostrzeżeniem usprawiedliwionem okolicznościami; w gruncie rzeczy jest to głos człowieka i to chrześciańskiego człowieka do was, panowie. Jest to głos miłości bliźniego, miłości łączącéj wszystkich ludzi dobréj woli koło siebie. Miłość jest głównym żywiołem każdéj moralności, każdéj ludzkości i każdéj prawdziwéj oświaty. Panowie chcecie reprezentować oświatę, moralność i ludzkość. Zastanówcie się więc, panowie; rozważcie treść mych szczerych słów, zanim ostatnie „Tak“ wyrzeczecie nad przedłożonym nam projektem, chociaż zmienionym przez Izbę panów.

(Huczne brawo w centrum i na ławach polskich.)

Charakter sytuacyi.

Obawy wojenne przebrzmiały i pokój znów nibyto zapewniony; co jednakże rzeczą niewątpliwą, to, że burza wojenna zagrażała istotnie, że zagrażała ze strony gabinetu berlińskiego i że mimo zaręczeń i oficyalnych oświadczeń Reichsanzeigera prusko-niemieckiego nie spontaniczna powściągliwość polityki prusko-niemieckiéj, lecz skład stósunków od niéj niezależnych na utrzymanie pokoju wpłynął.

Charakterystyczną pod tym względem jest postawa dzienników rosyjskich, charakterystyczną niemniéj postawa organów publicznych angielskich. Co się tyczy Rosyi, gdzie panuje cenzuralny przymus, gdzie nie ma parlamentarnego życia, gdzie nie istnieje trybuna sejmowa, z któréjby można interpelować jak w Anglii ministra spraw zagranicznych o stan rzeczy jego wydziału i stósunek do mocarstw europejskich, gdzie względy na dom panujący przemagają w życiu publiczném i pozostają główną jego oscylacyi wskazówką, jest owa postawa w obec zażegnanéj burzy europejskiéj ostrożną i powściągliwą. Dla tego jednakże właśnie może jest tém wymowniejszą i tém więcéj pouczającą w rzeczywistości. Dziennikarstwo rosyjskie twierdzi skromnie ale stanowczo, że zbrojenia nadzwyczajne Francyi, wzniecając obawę i prawdopodobieństwo odwetowéj wojny, stały się istotnie powodem intencyi zaczepnych ze strony Prus, by szybkością własnéj zaczepki skuteczność zamierzonego ze strony przeciwnéj odwetu udaremnić, lecz że przyjazna i życzliwa interwencya Rosyi, że przedstawienia cesarza Aleksandra, kanclerza ks. Gorczakowa i ambasadora rosyjskiego na dworze londyńskim hr. Szuwałowa pruską politykę w wojennéj jéj drodze powstrzymały.

Otóż wersya i stanowisko dziennikarstwa rosyjskiego.

Niemniéj charakterystyczną w swoim rodzaju jest postawa organów publicznych czy to prasowych czy parlamentarnych przeciwkrańcowego zachodniego mocarstwa europejskiego w téj sprawie, Anglii. Dzienniki angielskie zgadzają się jak najzupełniéj z oświadczeniami kierowników zagranicznéj polityki angielskiéj, mianowicie lorda Derby. Oświadczenia te i wystąpienia dopełniają w sposób kategoryczniejszy tylko wszystko to, co ostrożnie i jakoby półgębkiem wypowiadają dzienniki rosyjskie. Według oświadczenia lorda Derby z ławy ministeryalnéj parlamentu angielskiego było tedy rzeczywiście niebezpieczeństwo zakłócenia pokoju europejskiego. Niebezpieczeństwo owo groziło według niego ze strony Niemiec, które w zbrojeniach francuzkich, które w obec dopełniającego się z szybkością względną powiększenia armii francuzkiéj, dopatrywały się, jak już wyżéj powiedziano, intencyi odwetowych ze strony Francyi i miały zamiar je uprzedzić, dopóki się jeszcze znajdą we fazie genetycznéj. Znów jednakże, według twierdzenia lorda Derby, przedstawienia przyjacielskie gabinetu angielskiego zdołały wpłynąć miarkująco na wojowniczość gabinetu berlińskiego i zabezpieczyć Europie zagrożony pokój.

Cóż w obec tak wyraźnych oświadczeń i wystąpień tak rosyjskich z jednéj, jak angielskich z drugiéj strony myśleć i mówić o zaręczeniu niemieckiego Reichsanzeigera, iż wprawdzie zbrojenia francuzkie wywołały w Berlinie pewne zaniepokojenie, lecz że nie były nigdy powodem do intencyi na prawdę wojennych?

Postawa ta Rosyi i Anglii razem znamionuje, czemu trudno zaprzeczyć, nowy zwrot w stósunkach i położeniu stałego lądu europejskiego. W pierwszych chwilach po wojnie francuzkiéj znajdowała się Europa w stanie jakby odurzenia i rozbicia. Jedynie Prusy wiedziały, czego właśnie chcą i do czego zmierzają; reszta Europy znalazła się w obec potarganych i pozrywanych węzłów dawnego systemu, w obec nie obmyślanych i nie ułożonych na przyszłość szczegółów nowego. Zjazd trzech cesarzy we wrześniu 1872 r. odbył się pod wrażeniem podobnego położenia rzeczy. Celem jego była zamierzona sankcya stworzonego następstwami wojny francuzkiéj stanu rzeczy. Cel ten został osiągnięty; czy osiągnięcie jego było raczéj wynikiem fantazyjnéj nadziei, czyli téż zdobytkiem rzeczywistości, przyszłość miała okazać a poczyna okazywać teraz. Wypadki wyjawione światu rewelacyami angielsko-rosyjskiemi, pokazują nareszcie, że rezultat zjazdu trzech cesarzów z roku 1872, jak był przedstawiany systematycznie dotąd przez prasę prusko-niemiecką, jest raczéj blichtrem aniżeli prawdą. Nie przymierze trzech-cesarskie, lecz przeciwnie porozumienie angielsko-rosyjskie w niedwuznacznym interesie francuzkim staje się regulatorem stósunków europejskich, zegarową wskazówką pokoju lub wojny europejskiéj. Porozumienie owo rosyjsko-angielskie, którego trzeciém natnralném ogniwem jest Francya, dowodzi wyjścia Europy z dotychczasowego stanu bezmyśli i osłupienia, jest widoczną intencyą zawołania huc usque! na ambitną politykę kanclerza prusko-niemieckiego; jest widocznym zamiarem wielkich mocarstw europejskich wskazania na stan stagnacyi cesarstwa niemieckiego, które ani na zewnątrz ani na wewnątrz pozostać w nim nie może i które w razie, jeżeli chce sobie zdobyć warunki trwałości, winno przekroczyć zaczarowane koło, pośród którego chcą go zamknąć gabinety europejskie. Czy cesarstwo niemieckie zdobędzie się na taką rezygnacyą, czy zgodzi się na wyrok zastoju, którym go obarczają mocarstwa europejskie, czy nową wojną zaapeluje odeń znowu do wiernéj dotąd fortuny, wszystko to naturalnie może dopiéro rozstrzygnąć zakryta oku teraźniejszości przyszłość. Cokolwiekbądź jednakże jest to sytuacya pełna niebezpieczeństw i kłopotów dla młodéj i niedojrzałéj jeszcze kreacyi zależnych od życia i zdrowia potężnych ale sędziwych osobistości, sytuacya daléj pełna niebezpieczeństw i niewiadomych przemian dla całéj Europy. Mówiąc zaś ze stanowiska prusko-niemieckiego trudno zaprzeczyć i niepodobna wbrew wszelkim bałwochwalczym uniesieniom dla osoby i polityki księcia kanclerza, że przeważnie większa część niebezpieczeństwa téj sytuacyi jest wynikiem błędów owéj polityki. Namiętność jest złym czynnikiem politycznym, jak niemniéj złém jest powierzanie się bezkrytyczne prądom namiętności. Zadowoleniem częścią próżności częścią namiętności narodowo-niemieckiéj i to dość sztucznie wywołanéj, było owo zbytnie upokorzenie Francyi, było owo oderwanie od łona jéj zrosłych z niém krajów Alzacyi i Lotaryngii. Obalenie cesarstwa na polach Sedanu byłaby Francya może przyjęła z zadowoleniem; stratę jednego i drugiego miliardu byłaby zniosła bez żalu; zniesienie kilku nadgranicznych fortec byłaby przyjęła jako przykrą ale naturalną karę swego niewczesnego wyrywu. Metz i Strasburg jednakże, Alzacya i Lotaryngia są to krwawe rany, które się nie zapominają a które nakładają na honor narodowy obowiązek odwetu. Niemcy zadowolniły próżność, ambicyą i namiętność narodową zyskując nabytek wątpliwéj wartości, wcielając w swe łono oporną ludność, materyał niechęci i buntu w razie jakiegokolwiekbądź zawikłania. Zrzekającego się z góry w imię niemniéj wspaniałomyślności jak dobrze zrozumianego interesu politycznego, zyskiwały we Francyi najniewątpliwiéj sprzymierzeńca, byłyby śmiało mogły patrzeć na wschód, zabrać się z wszelkim spokojem i bezpieczeństwem do organizacyi wewnętrznéj, od któréj wszystko zależy a do któréj przy kulturnéj walce zwłaszcza tak bardzo jeszcze daleko. Alzacya i Lotaryngia to istna szata Deianiry dla przyszłości niemieckiéj, to zgubno jądro, około którego począwszy od Francyi krystalizuje się powoli ale nieubłaganie koalicya europejska przeciw nowemu cesarstwu, z powodu którego przygotowuje się zwolna odwet już nie tylko francuzki, ale wszystkich innych pokrzywdzonych i poszkodowanych żywiołów. Otóż to rezultaty błędu, który świecił błyskotliwie blaskiem kopuły najwyższego powodzenia. Otóż uwagi natchnione doprawdy ani nie pesymizmem ani nie niechęcią jakąś polską, lecz przedmiotowym rzutem oka na charakter sytuacyi europejskiéj, jaką nam niespodzianie odsłoniły w przeciągu kilku dni ostatnich składające się na dziwnie logiczną i zrozumiałą całość zwierzenie Zachodu i zwierzenie Wschodu, zwierzenie nie tak Rosyi jak zwierzenie Anglii.

Wiadomości urzędowe.

Król nadał kasyerowi głównéj kasy regencyjnéj, radzcy obrachunkowemu Walther w Bydgoszczy order orła czerwonego czwartéj klasy a majorowi pozasłużbowemu i właścicielowi dóbr rycerskich v. d. Groeben w Zabudowni w powiecie świeckim król. order koronny trzeciéj klasy.

Korespondencye Dziennika Pozn

Lwów, 2 czerwca.

(Wyrok śmierci. — Samobójstwo. — Znowu w teatrze nowa d rekcya. — Z wystawy sztuk pięknych. — Księża ruscy galic scy o księżach ruskich z Chełmskiego.)

(T.) Spełniono tu dziś wyrok śmierci pod przepisów nowéj ustawy. W grudniu r. z. niej Hapało, włościanin z Perespy, został na mocy w dyktu przysięgłych skazany na śmierć za skrytobój otrucie trzech członków swojéj rodziny. Wyrok zo przez najwyższy trybunał zatwierdzony i wczoraj s zanemu ogłoszony. Dotychczas tracono skazańców p blicznie. Dziś po raz pierwszy odbyła się egzeku w podwórzu gmachu sądowego jedynie w obec s straży więziennéj i nie wielu osób jak, dziennikar i t. d. Publiczność, mianowicie niższe jéj warstw zalegały podczas egzekucyi ulice przyległe i przez c dzień pełno tam ludzi chcących napaść się choćby dokiem murów, w obrębie których spełniono wyr Wszędzie i zawsze są jednakowemi namiętności p spólstwa.

Do smutnych tutejszych wypadków należy ta śmierć jednéj z najpiękniejszych niewątpliwie pań l wskich. Młoda 25-letnia żona właściciela kamien i c. k. urzędnika p. Małeckiego, matka dwojga d tek, córka zamożnych rodziców, mając wszelkie runki być szczęśliwą, sprzykrzyła sobie tak życie, zażyła truciznę i po kilkudniowych cierpieniach, chcąc przyjmować lekarstw, wczoraj umarła. Pow tego rozpaczliwego kroku są tajemnicą rodziny.

Nowa zmiana w naszym tylu niepowodzeni skołatanym teatrze. Obecni przedsiębiorcy pp. Hu i Woleński nie mogąc daléj przedsiębiorstwa pro

---

dnéj tylko rzeczy zapomniałeś, że są ludzie, co wolą umrzeć niż w gnoju wygodnym siedzieć po uszy.

Boskamp się zarumienił...

— A cóż panowie pomożecie sobie, rwiąc się przeciw sile! dodał. Oto dziś grzeczny areszt nałożono, jutro zaczną wywozić...

— Niech wiozą na Sybir! zawołał Kimbar.

— Niech strzelają! krzyknął Ciemniewski.

— Ala co to pomoże? spytał Boskamp, gdy jednego z panów wywiozą a drugiego rozstrzelają?..

— Słuchaj pan — odezwał się Ciemniewski — Pomoże! a ani pan, ani nikt z jemu podobnych nie pojmie tego, że męczeństwo jest płodne... że z krwi rosną mściciele. Historya trwa lat setki... to, co się wam wydaje końcem, jest ledwie początkiem.

Boskamp ramionami ruszył.

— Śliczne słowa! ale słowa! — rzekł — daremnieby walczyć z niemi! ale mnie się serce ściska... a kraj na tém ucierpi... Któ wie? — dodał — cały zabrany być może...

— Dobrze — byle go jeden zabrał — rzekł Krasnodębski — i byle go nie Prusak zabrał... niech do djabła cesarz austryacki całą zagarnie Rzeczpospolitą, niech imperatorowa ją trzyma... ale niech nas nie ćwiertują...

Wszyscy umilkli...

— E! przerwał Ciemniewski... póki Pan Bóg na niebie, ja nie desperuję...

Odwrócił się Boskamp...

— Sytuacyi politycznéj, panowie, nie chcecie pojmować.

— Bo myśmy hreczkosieje nie politycy! — rzekł — Co pan chcesz! Tak nas głupimi Pan Bóg stworzył, że się już polityki nie nauczymy — nigdy!

— Tak — to prawda, rzekł uśmiechając się Boskamp, skłonił się przytomnym do koła, oficerowi podał rękę, spojrzał na zagarek i — wyszedł.

Przez kilka chwil panowało milczenie... Mikorski poszedł do okna. Mignęła mu twarz panny Justyny... i znikła. Po chwili ukazała się znowu z krzyżem w ręku, podniosła go do góry i drugą wskazała nań... Potém jakby obawiając się być postrzeżoną — uciekła.

Pomimo największych zabiegów Sieversa i przyłocznéj jego rady zaraz od pierwszych dni sejmowych rosły trudności i z ziemi, można powiedzieć, niepochwycona, tajemnicza, objawiała się opozycya. — Kto był jéj sprężyną?

Przebiegły Sievers nie mógł odgadnąć.

Dwudziestukilku ludzi, których ani kupić ani nastraszyć nie było podobna, walczyło z dyplomacyą i wojskiem Sieversa.

Stary mąż stanu nie pojmował, aby ta garstka słaba sama sobą stała, szukał pod nią kogoś i czegoś... a znaleźć nie mógł. Gniewał się na króla, łajał podstępnych Kossakowskich, podejrzywał tych, co od niego brali pieniądze, otoczenie króla posądzał. Ryxowi odgrażał się stryczkiem, Tyszkiewiczowi egzekucyą posyłał do dóbr — i nie szło lepiéj.

Początki sejmu były wielce trudne a Sievers — nie rozumiał już nic. Miał marszałka, jakiego chciał, miał większość, jakiéj sobie życzył, arbitrów wypędził z sali, miasto ostawił wojskiem do koła... groził wszystkim nawet ulubieńcom, a na sejmie wrzało i go- swoich jenerałów a i ci wszyscy niemal głowy dla Polek potracili i dawali się bałamucić okrutnie, jawnie... niebezpiecznie...

Nie wiedziano, co począć...

Miasto, wszystkie do niego wiodące drogi, przewóz na rzece, rogatki ostawione były żołnierzem, a co dzień zjawiała się jakaś postać nowa, nieznajoma, przesuwała się tajemniczo po mieście i — nikła...

Sieversowi donoszono wszystko, Boskamp służył mu jak pies, a Friese, sekretarz królewski, zdradzał pana i kogo tylko mógł zdradzać — mimo to Sievers przekonywał się, że nic nie wiedział. Gruntu mu pod nogami brakło, stąpał na pozór po kamieniach, obracały się pod stopami jego w trzęsawiska... Stary dyplomata był zły...

Posądzał, że go Igelström, siedzący w Warszawie, zdradzał, że mu Bühler stołki przystawiał, ale największe miał podejrzenie na Kossakowskich, którzy wprost kumali się w Petersburgu z Zubowem, Markowem, Altestim i kompanią.

Król tak samo nie miał człowieka, komuby się mógł zwierzyć — i — płakał...

Wszyscy w ogóle byli niezadowolnieni. Opozycya głośno wołała o pomstę do Boga, Mikorski nielitościwie szydził z partyzantów moskiewskich, a Krasnodębski śmiał się. Po kilku pierwszych posiedzeniach Sievers przekonał się, że daleko trudniéj przyjdzie dokonać tego, niż sądził i — boleśnie skarżył się na nierozum Polaków. Spadało to na Bielińskiego, marszałka sejmu, na Ankwicza, tajną sprężynę, na Pułaskiego, który się rwał do wszystkiego a nic nie mógł, na nieudolnego a pysznego Sułkowskiego, na wszystkich, co pieniądze brali a nie mogli złamać oporu...

To téż pierwsze dni zatrute były tém niepowo-

wszystko, nie mógł przebaczyć tym, co mu jego rac by pomięszali.

Tymczasem pięknych pań przybywało coraz céj — bale się rozpocząć miały, rachowano na na uniesienie, na wpływ czarnych i niebieskich oczu dla których nagotowane były instrukcye i brylanty.

Jednego wieczora majowego, po sesyi krótszéj zwykle... u Bielińskiego był mały obiadek dla branych... — Bieliński, marszałek sejmowy, miał już naówczas przy duszy złamanego szeląga go Sieversowi czyniło drogocennym. Gotów był wszystko, bo jeść, pić a nadewszystko grać lubił. wielkich zdolności, miał tę dobrą stronę, iż robił mu kazano, nie objawiając nigdy swojego zdania, ale wał się łajać i popychać... nudziło go to, sobie, że przecież takie życie świetne czémś trzeba okupić. Sievers burczał go co dnia, w Izbie praw mu najboleśniejsze prawdy, w ulicy przezywano słów ostatnich, Bieliński ziewał i śmiał się. Wszy mu to było jedno.

Maluje to człowieka, że Sievers zmuszony trzymywać swoim kosztem na pańskiéj stopie, ni wał mu do rąk grosza, Boskampowi płacił 500 d tów miesięcznie a on marszałkowi dostarczał, co potrzeba. Bieliński i z tego śmiał się.

Znużeni wrócili milczący do spóźnionego o Bieliński, Ankwicz, biskup Masalski i Miączyńsk Było to szczupłe gronko ludzi, które jedna szlac pasyjka łączyła — wszyscy oni zapamiętałymi graczami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

postanowili usunąć się i oddać je w inne ręce. ponieważ sprowadzony przez nich z Krakowa p. Mi-wski nie chciał nic o ciężących na przedsiębior-wie długach słyszeć, zwrócili się oni do panów Do-rzańskich i oddają teatr p. Janowi D., właścicielowi gazety nar., byle tenże choćby połowę na przedsię-brstwie ciężących długów zapłacił. Rokowania i ukła-nia się z wierzycielami trwają już drugi dzień może w końcu do pomyślnego doprowadzą rezultatu, zdaje mi się doprowadzić muszą, dzisiejsza bowiem rekcya teatru nie ma czém nawet bieżących wyda-w i zaległych gaż zapłacić, nie mówiąc już o dłu-ch. Ciężki cios dotyka dotychczasowych przedsię-rców teatru naszego, tak pod względem materyal-m jak i moralnym. Z najlepszemi chęciami przy-pili do dzieła, lecz prócz tych dobrych chęci nie o, jak się okazało, żadnych innych warunków po-dzenia w zbyt trudnych dla nich okolicznościach. że kierownictwo p. Jana Dobrzańskiego, który sam miejsce dotychczasowych Spółek staje jako przed-biorca i dyrektor i niczém i nikim nie będzie wią-y, podniesie tę biedną scenę z dzisiejszego jéj u-dku a czas już najwyższy.

Wystawa sztuk pięknych zaczyna się wzbogacać. wymienionych już w jednéj z poprzednich kore-ndencyi dzieł przybyło kilka przepysznych akwareli ssaka i spodziewanych jest kilka obrazów Eliasza, dzy innemi znany tylko z fotografii obraz „Prze-dowanie Unitów w Chełmskiém.“

Winienem, wspomiawszy już o tych męczennikach kich, przytoczyć ustęp jeden z dziennika ruskiego chodzącego w Kołomyi pod redakcyą ks. Naumo-za a pod tytułem Rada ruskaja, tym męczenni-m poświęcony. Szanowny kapłan-redaktor stara ludowi ruskiemu wytłumaczyć, dla czego to po-wie ruscy w sejmie głosowali przeciw wsparciu tych ży ruskich, którzy przed schizmą do Galicyi ucie-i tak pisze:

„W sejmie podniesiono ze strony polskiéj wnio-, ażeby z funduszów krajowych dać 2000 guldenów żom, którzy uciekli z Rosyi (?!) z dyecezyi chełm-j, a którzy pouciekali dla tego, że nie chcieli się stać z różańcami, godzinkami i innemi przeróżnemi datkami łacińskiemi do ruskiego nabożeństwa. Jest h księży tutaj około 60, a przybyli tu z majątkami Polacy cenią ich jako wielkich męczenników. Zkąd mo-spadać na nasz kraj obowiązek łożenia pieniędzy cudzych kapłanów, którzy złamali wiarę emu carowi i nie mają poszanowania dla ru-iego obrządku, tego odgadnąć nie możemy, lecz kszość polska zawotowała dla nich nie 2000, lecz 00 guldenów z waszych dobrzy ludzie dodatków podatków. Nasi posłowie, księża i włościanie gło-wali przeciw temu niesłychanemu marno-niu publicznego grosza! Jeżeli panom kim są miłymi ci księża uciekinierzy, wolno ze swych dostatków wydzielać dla nich sumy, lecz koniecznie ma dawać im nasz wyrobnik który ich tu sprowadzał, i którego to wcale nic nie obchodzi, ktoś miłuje swój grecko-ruski obrządek!“

Tak o księżach ruskich z Chełmskiego pisze ksiądz ki z Galicyi.

Jak u nas rozpowszechnił się zwyczaj urządzania zwanych festynów ogrodowych na cele publiczne nadmienić, że już jest na przyszłe dwa miesiące wiedzianych 38 festynów!

Bazylea, 3 czerwca.

(Nowa burza z powodu jurajskich banitów.)

(sk.) Berneński rząd kantonalny nie uznał za stó-wne korzystać ze złotego mostu, który, jak w swoim mosiłem czasie, wybudował mu był rząd związkowy. e chciał wyjść z honorem z matecznika, dokąd go wiódł powoli tak zwany „kulturkampf“ prowadzony pełnie na sposób berliński. Dwa miesiące upłynęły wezwania, w którém Berneńczykom dano do zrozu-nia, że wyrok banicyi znieść potrzeba jako niezgo-y z nową ustawą. Ci dumni, bo ufni w podporę ajnéj partyi postępowego obozu, ani marzyli zrobić dla zadowolenia zdrowszéj opinii publicznéj, która yklasnęła była owemu wezwaniu. Odpowiedzieli ązkowemu rządowi ni to, ni sio; w sejmie żadnych ków nie przedsięwzięli, z którychby można było ioskować, że chcą zezwolić na powrót księży — wem kpić sobie ze wszystkiego zdawali się. Prze-ła się też miarka cierpliwości rządu związkowego nia 31 maja zapadł wyrok, który ze względu na znaczenie miejscowe i rozgłos, jaki otrzyma za nicą, podam w streszczeniu.

W rekursie księży — mówi się tam — poruszoną kwestya, azali wyrok banicyi, wydany przez rząd neński, zgodnym jest z postanowieniami nowéj kon-tucyi i czy jest nadal prawomocnym w obec tych anowień. Na to musimy odpowiedzieć przez nie. t. 44 i 45 nowéj ustawy winne być w ten sposób aczone, że na przyszłość nie wolno żadnemu kan-lnemu rządowi wypędzać ani obywatela swego kan-u z powiatu jakiego, ani obywatela szwajcarskiego ego kantonu. Art. 51 zaś, który udziela związ-i i kantonom prawa do przedsiębrania odpowie-ch środków celem utrzymania domowego spokoju y wyznaniami i ustrzeżenia praw obywatelskich stwowych od wtargnięć władz kościelnych, nie e być w ten sposób rozumiany, jakoby one środki y niszczyć prawa i swobody zawarowane w nowéj stytucyi; owszem, te środki muszą się trzymać ic wytkniętych w ustawie.

Zważywszy jednak, że wyrok banicyi zapadł je-e pod panowaniem staréj ustawy, któréj nie prze-zał... zważywszy, że rząd berneński objawił go-ść cofnięcia wyroku banicyi, skoro ureguluje spra-wyznaniowe w Jura... wzywamy tenże rząd, by rzeciągu dwóch miesięcy zniósł po-iony wyrok banicyi.

Do chwili, w któréj to piszę, dzienniki nie wy-jeszcze sądu w téj sprawie. Nim takowy nastąpi, ilka upłynie. Wszakże dziś już można przepowiedzieć, przyjętém będzie orzeczenie związku przez poje-ze partye. Umiarkowani przyklasną mu od serca, ykalni i poliszynele demokratycznéj partyi rzucą na nie z zajadłością, rozmachując rękami — klery-i zaś i prawowierni konserwatyści tryumfować bę-ak z powodu zwycięztwa, jak i rozdziału postę-ego obozu, co ich naturalnie najbardziéj będzie było.

Co do rządu berneńskiego, będzie się rzucał, jakby kto na wszystkie nagniotki od razu nastąpił. Peda tpliwie rekurs do sejmu związkowego, który się niebawem zebrać i gdzie gorących spodziewać się ży rozpraw nad tym przedmiotem. Dziś już roz-nienie Berneńczyków występuje na jaw; zwołują iem na 15 czerwca nadzwyczajne posiedzenie sejmu onalnego, by udzielił pozwolenia do podania re-u i uchwalił nowelę do prawa karnego, dotyczącą przestępstw zaburzenia spokoju wyznaniowego. A cóż tam za potworne paragrafy w téj noweli! Oczom nie chcesz wierzyć, czytając je. Wszelkie procesye zakazane; gdzieindziéj jak w oznaczonych domach nabożeństwa odprawiać nie można; pogrzeby mają się odbywać wedle ukazu, który będzie dopiéro wydany; innym, jak przez państwo uznanym księżom pociech religijnych udzielać nie wolno; i t. d. Za przekroczenia najmniejsze kara 1000 fr. lub rok więzienia — sądzić zaś ma, nie sąd przysięgłych, lecz policya!

Najzabawniejsza to, że ze wszystkich tych zabiegów, republikańskiego rządu niegodnych, korzystają ci tylko, przeciw którym są skierowane. Pomimo tych i tym podobnych ukazów bowiem — między któremi znajdują się i zabraniające chodzenia po ulicach trójkami — w Jura lud ani o włos się nie zmienił. Owszem dziś bardziéj niż kiedykolwiek wierzy w nieomylność papiezką, liczniejsze i częstsze niż dawniéj odbywa pielgrzymki do miejsc świętych i huk pieniędzy wydaje na źdźbła słomy, pochodzącéj wrzekomo z więziennego posłania Ojca św. I nie dziw; potęga wszystkich państw razem wziętych bezsilną jest w obec sumienia staréj kobieciny nawet, cóż dopiéro ludu! A cóż to będzie teraz po ogłoszeniu wyroku rządu związkowego! Agitacya rozpocznie się na wielką skalę; powaga rządu zostanie do szczętu podkopaną; wygnani księża przywdzieją w oczach ludu wieniec męczeński, i kiedy powrócą, znajdą drogę kwiatami zasłaną — wpływ ich, który złamać postanowiono, wzrośnie jak nigdy przedtem. Nie mająż się wsteczne pierwiastki radować téj przeciw nim podjętéj kampanii, gdy szeregi przeciwników widzą prowadzone przez dowódzców boz mózgu, gdy widzą, że najzawziętsi ich przeciwnicy są zarazem najlepszymi sprzymierzeńcami? Oto, jak to, chcąc za prędko naprzód postępować, idzie się zawsze prawie w tył...

Za granicami Szwajcaryi wyrok rządu związkowego zostanie także rozmaicie oceniony. Ks. Bismarck skrzywi się nań strasznie, bo tak biegły dyplomata jak on poczuje niezawodnie, że w nim kryje się i krytyka jego postępowania i poniekąd odprawa za to, iż wystawił Szwajcaryą jako wzór państwa policyjnego. Francuzkie dzienniki podniosą naturalnie rząd związkowy pod obłoki.

Zurych ma pretensyą przewodniczenia na drodze postępu nie tylko całéj Szwajcaryi ale i po części Europie — pretensya bardzo szlachetna, która nieraz dobre już wydała owoce, czasem jednak także i na śmieszność Zuryszan narażała. Kwestya palenia ciał umarłych, podniesiona w Niemczech przez szermierzy „kultury“, nie tak może w celu przyniesienia pożytku ogółowi, jak w widokach „nędznéj“ polityki drażnienia uczuć religijnych, pochwyconą została z skwapliwością przez tutejszych krzykaczów demokratycznych. Utworzono towarzystwo, do którego z początku przystąpiło około 100 członków. Wysyłano delegatów do Niemiec w celu przypatrzenia się, jak tam palą na próbę bezrogi i konie. Studyowano konstrukcye pieców, rozprawiano, pisano wiele. Założono nawet osobny dziennik litografowany, który miał omawiać umiejętnie i szeroko tę sprawę. Tymczasem lekarze zurychscy oświadczyli się jednomyślnie prawie przeciw paleniu i publika im przyklasnęła. Przewodniczący zwolenników palenia nie dali się jednak tém zrazić, choć ze 100 zostało im się tylko pięćdziesięciu kilku stronników, uchwalili statuta, zamyślali kupić piec, wystawić kaplicę i czynili już zabiegi o dostanie na własność ziemi — nie spodziewając się naturalnie, że w ostatniéj godzinie wszystkie rachunki rząd im pokrzyżuje. Statuta bowiem musiały mu być przedstawione do zatwierdzenia; takowego jednak im odmówił z powodu, że sprawa ta musi przejść naprzód przez Izbę prawodawczą. Owoż nie ma wątpienia, że gdyby nawet uchwalono w sejmie podobne prawo, ludby go nigdy nie przyjął — i tak tedy zwolennicy palenia ciał lepszych muszą czekać czasów.

NIEMCY.

✱ **Berlin,** 4 czerwca. Izba deputowanych przyjęła na dzisiejszém posiedzeniu ostatecznie projekt do prawa o administracyi majątków kościelnych a następnie projekt zakupna kolei pomorskiéj centralnéj i berlińskiéj kolei północnéj w trzeciém czytaniu, wreszcie prawo o zagrodzeniu zarazie bydła w drugiém czytaniu. Izba panów przyjąwszy kilka pomniejszych projektów odroczyła się do 10 czerwca. Co się tyczy kompromisu w sprawie ordynacyi prowincyonalnéj, donosi Kreuz Ztg, że na wczorajszém zebraniu narodowo-liberalnego stronnictwa zgodzono się na propozycye deputowanego Miquela, i kompromis przyjdzie na ich podstawie do skutku.

Minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg miał również oświadczyć, że zgadza się zupełnie na przyjęte przez frakcyą narodowo-liberalną warunki kompromisu. Tym sposobem jest wszelka nadzieja przeprowadzenia ostatecznie w téj kadencyi ordynacyi prowincyonalnéj, która obowięzywać będzie w całéj monarchii prócz W. Ks. Poznańskiego i Prus.

Wydział piąty Izby deputowanych wniósł o unieważnienie wyborów deputowanych powiatów wschowskiego i krobskiego, pp. G. Potworowskiego, ks. dr. Respądka i Wojczewskiego. Mamy nadzieję, że Izba wniosek ten odrzuci. Wydział motywuje wniosek swój przekupstwem, jakie miało mieć miejsce przy wyborach.

Ks. Bismarck opuścił już Berlin, udając się do Schönhausen. Cesarz Wilhelm wyjeżdża jutro do Ems.

FRANCYA.

✱ **Paryż,** 2 czerwca. Ks. Broglie miał przydłuższą naradę z ministrem Buffetem w pałacu prezydenta z powodu poprawki zrobionéj przez komisyą trzydziestu do art. 2 uzupełniających projektów konstytucyjnych. Komisya uchwaliła, aby już trzecia część członków Izby miała prawo zwołania sesyi parlamentarnéj, podczas gdy pierwotny projekt prawo to nadawał większéj połowie Izby wyższéj lub niższéj. Wiceprezes gabinetu Buffet jest zdania, że system taki prowadziłby do zgnębienia większości przez mniejszość i dla tego rząd nie może zgodzić się na tę poprawkę. Lewica przecież postanowiła w razie gdyby minister Buffet chciał z kwestyi téj zrobić kwestyą gabinetową, odrzucić poprawkę, bo nie chce dopuścić do żadnego zatargu w kwestyi uzupełniających projektów i obstawać będzie tylko przy głosowaniu wedle list. Drugą poprawkę deputowanego Ferry orzekającą, że prezydent rzeczypospolitéj nie może wypowiadać wojny bez zezwolenia obu Izb, przyjmie rząd prawdopodobnie. Przed rozwiązaniem Zgromadzenia narodowego, mają być wedle doniesień półurzędowych organów, uzupełnione prawa wojskowe, mianowicie co do jeneralnego sztabu i administracyi armii. Prezydent przywięzuje do uchwalenia praw tych wielką wagę, bo takowe mają uzupełnić reorganizacyą armii. — Komisya trzydziestu postanowiła już w piątek ukończyć swe prace nad prawem o senacie i przedłożyć w przyszły poni działek Zgromadzeniu narodowemu odnośne sprawozdanie. Komisya chce przy tém zaproponować, aby zaraz w czwartek rozpoczęły się obrady w Izbie nad obudwoma konstytucyjnemi projektami i następnie dopiéro zajęto się prawem wyborczém. Tym sposobem chce komisya pokrzyżować plany ministra Buffeta, który żąda pierwszeństwa dla prawa wyborczego, bo żądać pierwszeństwa dla niegotowego jeszcze projektu jakim jest prawo wyborcze, podczas gdy na stół Izby złożono opracowany już przez komisyą projekt, nie łatwą byłoby i niepraktykowaną rzeczą.

HISZPANIA.

✱ **Madryt,** 2 czerwca. Od granicy francuzkiéj piszą pod dniem 1 czerwca: „Jenerał Blanco przebywa ciągle jeszcze z swoją dywizyą w San Sebastian, mimo że miał maszerować do centrum, gdzie koncentrują się główne siły zbrojne. Obecność jego jednakże w San Sebastian zdaje się tém więcéj potrzebną, ile że karliści rozwinęli w ten sposób swe prace fortyfikacyjne na San Marko, że nie tylko należy się obawiać o Reuterię, lecz San Sebastian. Zajęcie zresztą Reuterii nie wymaga koniecznie bateryi oblężniczych, jest bowiem miejscem otwartém, a całą jéj zasłoną liczne barykady i załoga złożona z 500—600 żołnierzy. Przypuszczają przeto i to słusznie, że główne operacye karlistów skierowane będą przeciw San Sebastian.“

Równocześnie korespondencye z Bilbao donoszą, że karliści z podwójną wzięli się energią do ustawienia i wzmocnienia bateryi okalających to miasto. W Bilbao oczekują przeto każdéj chwili bombardowania.

Gdyby jenerałowie Loma i Blanco połączyli się rzeczywiście z armią środkową, wtedy mogliby karliści bez trudności zrealizować swoje plany. — W Madrycie łudzono się nadzieją, że don Karlos pospieszy z głównemi swemi siłami na pomoc pobitemu przez wojska rządowe Dorregarayemu, i dla tego mniemano, że będzie można przeważną część wojska wycofać z północy. Teraz jednakże przekonano się, że don Karlos nie jest skłonnym do opuszczenia Nawarry i biskajskich prowincyi, owszem, że pragnie skorzystać z błędu rządu madryckiego i rozszerzyć na północy swoje panowanie. Twierdzą niektórzy, że Dorregaray, tudzież Saballs w Katalonii otrzymali instrukcye przebicia się w ostatecznym razie do Estelli. Tymczasem karliści nie wierzą w tę ostateczność, owszem zapewniają, że Dorregaray i Saballs odniosą w końcu zwycięztwo i miasto do Estelli przebiją się do Madrytu. Cabrera tymczasem prorokuje, że w trzech tygodniach nie będzie armii Dorregarayego!

Czytamy w Universie:

„Oto według Gaceta de Madrid listy wymienione między Cabrerą i don Alfonsem:

Pierwszy z nich brzmi:

N. Panie! Na sztandarze, pod którym Hiszpanie wsławili panowanie przodków W. ks. Mości trzy są święte zasady: Bóg, ojczyzna i król. Broniłem ich zawsze i bronić będę całe życie. Aby im zjednać tryumf i przywrócić Hiszpanii pokój, jakiego się gorąco domagają jéj nieszczęścia, składam W. kr. Mości z własnego popędu hołd mego uszanowania, świadectwo mojéj czołobitność i mojéj wierności.

Uznaję W. kr. Mość za króla Hiszpanii, za mego króla i monarchę: spełniając ten akt, jaki mi doradza moje sumienie i patryotyzm, błagam nieba, aby dozwolił W. kr. Mości odbudować wielkość, przywrócić charakter i cnoty, jakie były zawsze przymiotem ludu hiszpańskiego i chwałą jego monarchów.

Niechaj Bóg strzeże przez długie lata cennego życia W. kr. Mości.

Paryż, 11 marca 1875. Ramon Cabrera.

Król odpowiedział następnie:

Monarchia konstytucyjna, jaką reprezentuję, obejmuje w sobie trzy zasady historyczne, które mi pan przypominasz: Bóg, ojczyzna, król, i poczytuję za bardzo cenne oświadczenie Twoje, który wyznajesz te zasadę z taką szczerością i wytrwałością, aby rychło i stanowczo ustalić w Hiszpanii rząd istniejący w największéj części narodów cywilizowanych.

W czasie, jaki upłynął od daty Twego listu do dnia dzisiejszego, w którym doszedł rąk moich, obcy książę, który ciemięży i brodzi we krwi ludu hiszpańskiego, pozbawił pana tytułów, urzędów i odznak, jakie od dawna posiadasz z zadowoleniem wszystkich, twoich przyjaciół, jakoteż i tych, co niegdyś byli twymi lojalnymi i dzielnymi przeciwnikami, tak w pośród twoich współziomków, jak w pośród obcych. Była to płonna zemsta, gdyż nikt nie zmaże pociągiem pióra, co historya wyryje na wieczystych swych kartach; lecz moją jest rzeczą naprawić krzywdę. Zgodnie z moimi odpowiedzialnymi ministrami postanowiłem przeto, że otrzymasz odemnie, co ci inni odjęli.

Nigdy nie dobyłeś przeciw mnie pałasza i pewny jestem, że gdybym go potrzebował, nie byłbyś zapewne ostatnim, aby mi przyjść w pomoc. Witam Cię więc przy moim tronie, który zarówno opiekować się winien wszystkimi dobrymi i lojalnymi Hiszpanami.

Alfons.

BELGIA.

✱ **Bruksela,** 2 czerwca. W Izbie niższéj otwarto wczoraj odroczone dawniéj rozprawy nad finansowém położeniem kraju. Ponieważ deputowany Frére-Orban nie był obecnym, przeto zabrał głos deputowany brukselski Demens, który usiłował udowodnić, że rachunki roku zeszłego zamknięto niedoborem wynoszącym 2,800,000 fr. zamiast zamknąć je ośmkroć stotysięczną nadwyżką, jak to twierdził dotychczas minister skarbu. Odwołał się przeto do rządu z prośbą, by zechciał zmniejszyć wydatki lub nowe obmyśleć podatki.

Korespondent do National-Zeitung pisze z Brukseli: „Oficyalny Journal de Bruxelles donosi właśnie o utworzeniu specyalnego wydziału prawników celem ułożenia projektu do ustawy, któryby wywiązał się z przyrzeczenia danego rządowi niemieckiemu w nocie belgijskiéj z 23 maja. Komisya odbyła już jedno posiedzenie i zbierze się na następne w sobotę. Projekt do odnośnéj ustawy przedłożonym zostanie Izbie prawdopodobnie dopiéro po poprzedniém porozumieniu się co do kwestyi zasadniczych z rządem niemieckim, skutkiem czego dość jeszcze upłynie wody, nim rozpoczną się nad tym przedmiotem parlamentarne rozprawy. W tutejszych, dobrze poinformowanych kołach, twierdzą, że wprawdzie przyrzeczenie dane w nocie z dnia 23 maja, przyjętém zostało bardzo przy-

wyłączając rządu Stanów Zjednoczonych, w Berlinie jednakże najnowszy projekt, mimo że ułożonym został na podstawie ponownego porozumienia się ministra spraw zagranicznych z tutejszym posłem niemieckiego państwa, zadowolił daleko mniéj niż sądzono tutaj powszechnie.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 5 czerwca.

— * Wydział nauk historycznych i moralnych Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie swe posiedzenie w poniedziałek dnia 7 bm. o 6 wieczorem w lokalu Towarzystwa przy ulicy Młyńskiéj 55. Czytać będzie p. St. Koźmian drugą część swego wyjątku: „Ze studyów nad Szekspirem,“ — ewentualnie dr. K. Szulc: „O najnowszych wydaniach zabytków średniowiecznéj polszczyzny.“ Dr. Szulc, sekretarz.

— * Komitet spółek zjednoczonych odbędzie swe posiedzenie we wtorek dnia 8 b. m. o godzinie 3 po południu w zwyczajnym lokalu. Na porządku dziennym: Spółki zaliczkowe włościańskie powierzające prowadzenie swych książek i kasy większym bankom. Dr. Szulc, sekretarz.

— * Jutro w parku Wiktoryi majówka urządzona przez Towarzystwo młodzieży kupieckiéj. Początek téj zabawy o godzinie 3 po południu; słyszeliśmy, iż na nią znaczna się liczba osób wybiera.

— * Odczyt. W przyszły wtorek na sali bazarowéj będzie miał odczyt p. Nowina z literatury francuzkiéj w języku francuzkim, o czém przypominamy czytelnikom naszym.

— * Na rzecz Towarzystwa pomocy naukowéj dla dziewcząt polskich otrzymaliśmy z Pobiedzisk kwotę talarów 11 sr. 27 fn. złożyły ją pp. M. Knypiński 1 tal., pani Słubicka 20 sr., T. Grocholska 10 sr., K. Grocholska 1 tal., L. Bartoszkiewicz 1 tal., A. Bartoszkiewicz 1 tal., Ignacy Szubert 1 tal., panie W. Knypińska 1 tal., Pawłowicz 1 tal., p. Młodecka 7 sr. 6 fen., p. Mich. Szubert 5 sr., p. Siredzka 5 sr., p. Jaruszewska 10 sr., pani Mollach 10 sr., p. Biernadzka 2 sr. 6 fen., p. Dunajska 5 sr., pani Szubert 5 sr., K. Dunajska 5 sr., p. Stachecka 10 sr., p. Krąkowska 2 sr. 6 fen., p. Jarosz 5 sr., N. N. 1 talar. Kwotę tę jednocześnie przesłaliśmy do kasy Towarzytwa pomocy naukowéj dla dziewcząt polskich.

— * Ks. Jarochowski, proboszcz z Pempowa, złożył inspekcyą szkólną, jak się dowiadujemy, z powodu stanu swego zdrowia, oraz innych przyczyn zupełnie uzasadnionych.

— * Ks. dziekana Tafelskiego, który wypuszczony z więzienia w drodze do wód tknięty został w Aussig w Czechach paraliżem, przewieziono w tych dniach do Leszna, gdzie go leczy domowy lekarz jego p. dr. Scherbel. Przy oddaniu chorego na granicy władzom niemieckim oświadczyli im Czesi, jak do Kuryera donoszą: „Der preussischen Kultur bringen wir ein Opfer hier itd.“

— * Rząd rozsyła obecnie przez komisarzy okręgowych do owych ksks. proboszczy, których beneficia nie przynoszą 1800 marek dochodu, szemata do wypełnienia, w których jak do Kuryera donoszą, żądają odpowiedzi na następujące pytania: kiedy ksiądz wyświęcony, ile lat na urzędzie, czy ma 1800 marek dochodu, czy to z stałéj pensyi czy z danin, akcydensów lub z własnego majątku; jeżeli zaś nie ma tyle dochodu, ile do niego braknie, ile mogłaby dodać kasa kościelna lub gminna; gdyby zaś gmina nic dodać nie mogła, z powodów, które wymienić należy, ile ma się dołożyć z funduszów rządowych? — Rząd więc chce powiększyć dochody ubogich księży a wstrzymał z dniem 1 mb. prestacye, do których był obowiązany! Cel takiéj troskliwości aż nazbyt jasny.

— * Pod przewodnictwem komisyi budowlowéj i dyrekcyi wodociągów obejrzeli wczorajszego popołudnia reprezentanci miasta tutejsze wodociągi dla przekonania się, czy zamierzone ich rozszerzenie wykonać się da na gruncie gazowni lub czy przeniesienie wodociągów na Bernardyńską łąkę jest koniecznem.

— * Wszystko za tém przemawiać się zdaje, że w roku bieżącym nie zostanie rozpoczętą ani budowa kanalizacyi, ani Chwaliszewskiego mostu, ani nowego gmachu szkólnego, ani teatru, ani nareszcie rozszerzenis szpitala miejskiego. Wiele bowiem upłynie jeszcze czasu, zanim sprawa tych budowli dotycząca przejdzie przez wszystkie komisye, zanim uchwaloną zostanie przez reprezentacyą miejską itd.

— * Z powodu zbytniego gorąca — o 12 godzinie w południe + 21° R. — zawieszono dnia wczorajszego po południu naukę w tutejszych szkołach.

— * Dla kolei poznańsko-kluczborskiéj przybyły dnia onegdajszego po południu trzy lokomotywy z berlińskiéj fabryki Woehler'a.

— * Rodak nasz, malarz Siemiradzki pracuje, jak pisze Czas, obecnie w Rzymie nad płótnem kaulbachowskich rozmiarów. Przedstawia ono Nerona na złotym wozie ciągnionym przez niewolników, otoczonego tłumem kobiet rozpustnych i dworaków. Błędne a mimo to srogie oko Nerona i oczy wielu z téj zgrai zwrócone w jednę stronę na scenę, która się odgrywa z prawéj strony obrazu. Jest to szereg wysokich pali wbitych w ziemię a u szczytu każdego oblany smołą chrześcianin. Wszyscy skazani na spalenie, niektórzy już się palą. — Obraz ten ma nosić nazwę „Świeczniki chrześciaństwa.“ Jako pendant do tego obrazu mógłby posłużyć epizod, który z najwiarogodniejszych ust słyszeliśmy z wypadków podlaskich. — Całą ludność wsi niechcącéj przejść na prawosławie, wypędzono w pole wśród dwudziesto stopniowego mrozu, ustawiono rzędem i kazano wszystkim bez wyjątku od dziecka kilkoletniego do starców płci obojéj mieć otwarte usta i stać z rękami w górę wzniesionemi. Każdego, kto ze znużenia i zimna zamknął usta, lub opuścił ręce, natychmiast rzucano na ziemię i okładano nahajkami. Blizko czterdziestu miało w tych męczarniach wyzionąć ducha. Obraz ten mógłby nosić nazwę: „Drogoskazy prawosławia.“

— * Nowe arcydzieło Matejki. Czytamy w Kronice: Dyrektor akademii sztuk pięknych J. Matejko przystąpił w tych dniach do pracy nad nowém dziełem, do którego od dawnego czasu zbierał materyały i czynił odpowiednie studya. Obraz ten przedstawiający bitwę pod Grunwaldem, rozmiarami swemi przewyższać będzie wszystkie dotychczas znane prace tego artysty. Szerokość jego bowiem wynosi 16 łokci a wysokość równa się 15 stopom.

— * Niebezpieczne kapelusze sprzedają w Szczecinie. Dzienniki berlińskie piszą, że pewien szewc tamtejszy włożywszy parę razy nowo kupiony kapelusz, zrazu uczuł mocny ból głowy a późniéj opuchł na skroniach tak, że wezwać musiał pomocy lekarskiéj. Okazało się, że zawierająca truciznę farba anilinowa podszewki kapelusza przez pot udzieliła się skórze i taki szkodliwy wpływ wywarła.

— * W Pompei odkryto malowanie, które poczytują za najznakomitsze z dotąd znalezionych. Laokoon, jak go Wirgiliusz opisuje, jest przedmiotem tego utworu.

— * Amerykanskie polowanko. Dziennik Dal. Her. opowiada, że pułkownik Stanów Zjednoczonych M. Carly, znany myśliwy, organizuje obecnie wyprawę myśliwską na niebywałą dotąd skalę. Dnia 1 lipca towarzystwo złożone z 12 do 15 Amerykanów i 139 Anglików, samych wyborowych łowców, ze służbą, ogarami i całym arsenałem przyborów myśliwskich rozpocznie operacye. Parowy statek Newada, wynajęty tym celem, przewiezie myśliwych do Nowego Jorku, zkąd udadzą się na miejsce zboru do Denison lub Dallas. Polowanie potrwa siedm miesięcy bez przerwy; w samem Texas zabawią łowcy 3 miesiące. Wzdłuż Rio Grande pociągną do Puebli, ztamtąd do Denoer i do Kalifornii, a powrócą przez Kansas. Towarzystwo zorganizowane będzie podług prawideł wojskowych i posiadać ma intendenturę, kwatermistrzów, kapelę, chirurga i t. d. Towarzyszyć mu będzie zręczny fotograf dla zdejmowania z natury widoków i scen z życia myśliwskiego.

— * Niedokładny adres. W Bremerhafen oddano niedawno na pocztę list pod adresem: „Szanownemu Panu Golarzowi w Stollhamie.“ Poczta ostatniéj miejscowości po kilku dniach zwróciła list ten z uwagą urzędową: „Bez dokładnego adresu nie może być doręczony, ponieważ tu w Stollhamie każdy sam się goli.“

— * Kalendarz. Jutro w niedzielę dnia 6 czerwca Norberta bisk.; w kalendarzu słowiańskim Cichomira.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 42, zachód o godzinie 8 minut 15.

Dnia 6 czerwca 1443 trzęsienie ziemi w Polsce. — 1794 bitwa pod Szczekocinami.

Pojutrze w poniedziałek dnia 7 czerwca Roberta opata; w kalendarzu słowiańskim Wisława błog.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 41, zachód o godzinie 8 minut 16.

Dnia 7 czerwca 1492 śmierć Kazimierza Jagiellończyka. — 1661 wjazd uroczysty Stefana Czarnieckiego do Krakowa.

Szamotuły, dnia 4 bm. Jedna z gazet niemieckich poznańskich Posener Ztg. w korespondencyi z Szamotuł w dniu 31 maja podała wiadomość że p. Mańkowski z Rudek badany w sądzie w znanéj sprawie exkomuniki w Kwilczu zeznał: że exkomunikatora swemi końmi do Kwilczu odwiózł i

zeznania swego przysięgą, takowéj złożyć się wzbraniał i skutkiem tego uwięzionym został.

Przedstawienie rzeczy to najzupełniéj fałszywe. Rzecz bowiem miała się jak następuje. P. Mańkowski badany kilkakrotnie w rzeczy o któréj mowa zeznał i przysięgą stwierdził co następuje.

Że pewnego dnia odebrał list bezimienny, który po przeczytaniu zaraz spalił, donoszący mu, że przybędzie do Szamotuł osoba, która ma interes w Kwilczu, przyczém wyrażono prośbę ażeby osobę tę nazajutrz do Kwilcza wysłał. Osoba ta ubrana po cywilnemu p. Mańkowskiemu nie znana, przybyła w oznaczonym czasie. Pan Mańkowski dał jéj gościnę, nie pytając o stan i nazwisko, a następnego dnia z rana swemi furszpańskiemi końmi, w okolicy dobrze znanemi, do Kwilcza wysłał.

Od furmana swego wracającego z Kwilcza, dowiedział się dopiero p. Mańkowski że osoba rzeczona był to ksiądz który w celu exkomunikacyi ks. Kicka do Kwilcza pojechał. Furmanowi owemu albowiem, w rozmowie w czasie drogi prowadzonéj, osoba ta stan swój i cel podróży objawiła.

Co do listu owego bezimiennego zeznał p. Mańkowski że wprawdzie nie wie kto by był jego autorem, jednakoż ma w téj mierze domysły, które przecież wyjawić nie czuje się obowiązanym, i których wyjawienia podług prawa pruskiego sąd od niego wymagać nie może.

Ten opór objawienia swoich domysłów co do wyżéj wspomnianego bezimiennego listu jest powodem uwięzienia p. Mańkowskiego.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— **Ziemianina** wyszedł z druku nr. 23 i zawiera: Wpływ elektryczności na rólnictwo. — Doświadczenia dotyczące uprawy i pielęgnowania łąk. — Nieco o przyrodzie pszczoły przy sposobności świeżo z druku wyszłéj „Anatomii pszczoły" Girdwojuia (ciąg dalszy). — W sprawie tasiemca. Stefan Mielęcki. — Wiadomości literackie. — Wiadomości rólnicze: Zakaz rządu. — W sprawie wypróbowania siewnika. — Francuzkie masło. — Konserwowanie uprzęży i rzemieni. — Pożeranie nawozu przez źrebięta. — Szkodliwy wpływ petryoleju. — Popiół kamiennych węgli jako nawóz pod ziemniaki. — Sprawozdanie z handlu drzewem. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Ogłoszenia.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 5 czerwca.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Brodnicki z żoną z Nieświastowic, Biegański z Cykowa, Kurnatowski z Owińsk, pani Niemojewska z Dzierznicy, Dziembowski i Michałowski z Wronek, hr. Bnińska z Cmachowa, Nasierowski z Oczkowic, Braunek z Zielnik, Witkower z Berlina, Bötticher z Drezna, Hasse z Szczecina.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Genge z Węgierek, Suchorzewski z Puszczykowa, Bogacki z Biskupic, Malczewski z Świnar, Jaraczewski z Wągrówca, Kaniewski z Miłosławia, panie Kalicka z Buku i Rogen z Wielenia.

HOTEL DE PARIS. Kaliczyński z Torunia, pani Golska z Szczodrzykowa, Górski z Kórnika, Boguski z Biskupic, Konkel z Bygoszczy.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Zedwitz z Wrocławia, Grünwald z Kolonii, Leiniger z Monachium, Oppenheim z Frankfurtu, Ortleb z Berlina, Celhaes z Akwizgranu.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

(W.) Poznań, 5 czerwca. **Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów.** Od początku tygodnia mamy powietrze suche, w ostatnich dniach gorące. Dla pól byłby deszcz bardzo pożądany, na brak jego nie słychać jednak jeszcze dotąd żalów. Na zagranicznych ważniejszych targach płacono wyższe ceny, usposobienie na krajowych zaś było słabe. Na targi tutejsze przybywały na początku tygodnia większe dowozy, w końcu jednak ustały takowe prawie zupełnie. Usposobienie na targu panowało słabe, bo żądania na eksport były tylko ograniczone a konsumenci mało kupowali, z czego poszło, że ceny przybrały tendencyą żniżkową. Kolejami wyprawiono od 30 maja do 4 czerwca 124 wagonów pszenicy, 164 wagonów żyta, 17 wagonów jęczmienia, 21 wagonów owsa, 5 wagonów grochu i 13 wagonów nasion olejnych. Płacono zaś pszenicę 171-204 *Mx* per 1050 kilo; żyto 144–156 *Mx* per 1000 kilo; jęczmień 111-126 *Mx* per 925 kilo; owies 93—105 *Mx* per 625 kilo; — groch na paszę 168-174, do gotowania 198-204 *Mx* per 1125 tatarkę 150-156 *Mx* per 875 kilo; z innych gatunków zboża żadnych nie było ofert; mąka pszenna nr. 0 i 1 15-16.50, rżana nr. 0 i 1 10.50—11.50 *Mx* per 50 kilo.

Na giełdzie. Żyto. Przy nadzwyczaj małym obrocie była tendencya w ubiegłym tygodniu słabą. Sprzedających bowiem było wielu a chęć do kupna tylko słaba. Ponieważ zaś i z zewnątrz żadnego nie było udziału, zniżyły się ceny o całe 3 marki. Płacono na czerwiec 148-145, czerwiec-lipiec, lipiec-sierpień i sierpień-wrzesień 145-142, wrzesień-październik 144-141 *Mx* per 1000 kilo.

Okowita. W sytuacyi obrotu ubiegłego tygodnia zapanowało usposobienie stałe; ponieważ zaś nadchodziły i zamiejscowe zlecenia do kupna, przeto podwyższyły się ceny cokolwiek. Obrót był przytém dość ożywiony. Odbytu nie ma żadnego. Płacono na czerwiec 50.40-51, lipiec-sierpień 50.80-51.20 sierpień 51.70-52.20, wrzesień 52-52.50, październik 51-51.50 marek per 100 litrów à 100 pt.

Wrocław, 4 czerwca. W ubiegłym tygodniu niemniéj jak w poprzednich mieliśmy powietrze bardzo urodzajne, roślinność więc niezwykle szybkie robi postępy i pewno czas stracony zupełnie powetuje.

Ostatnie wiadomości o zasiewach co do pszenicy i jarzyn, w ogóle nie wiele do życzenia pozostawiają, lecz co do żyta tyle objawiają niezadowolenia, że je tutaj wybitnie zaznaczyć musimy; ta okoliczność bowiem, gdyby się w dzisiejszych rozmiarach nadal utrzymać miała, pewnoby wywarła niemały wpływ na ceny nie tylko żyta, ale w ogóle wszelkich ziemiopłodów, które się wszakże nawzajem uzupełniają.

Téj to zapewne okoliczności głównie przypisać należy, że usposobienie handlu, mianowicie na zachodzie, w ostatnim czasie nieco nabrało siły a to przynajmniéj o tyle, że szybki postęp zniżki prawie na wszystkich główniejszych placach powstrzymanym został.

W Anglii, gdzie dowóz krajowéj pszenicy wcale był mały, sprzedający do żadnych dalszych ustępstw nakłonić się nie dali i ceny miejscowego ziarna dosyć się utrzymały stale, choć zagraniczne notowano taniéj, pomimo, że dowóz morski żadnéj większéj obfitości nie przedstawiał, ani w najbliższym czasie zbyt wiele nie obiecuje. W drodze bowiem ku Anglii znajduje się obecnie tylko 236 okrętów z pszenicą, podczas gdy w zeszłym roku o tymże czasie było ich 308.

We Francyi po krótkiém osłabieniu handlu znów dość stałe zapanowało usposobienie; w Paryżu i Marsylii nie mniéj pszenica jak mąka widocznie zwyżkową przybrały dążność, — choć zasiewy w tym kraju bardzo pomyślnie stoją i obfite obiecują plony.

Belgia, Holandya i prowincye nadreńskie przy słabém usposobieniu, ceny jednak utrzymały bez zmiany.

W południowych, środkowych i północnych Niemczech, nie mniéj jak w Austryi i na Węgrzech żadnego w handlu nie widzimy ruchu a pod wpływem oczekiwanych z Rosyi dowozów, dążność zniżki na wielu placach przeważnie panuje. Czy jednak dowóz rosyjskiego zboża do tego stopnia, jak mniemają obfitym będzie, na to bardzo blizka odpowie przyszłość.

Na ostatniéj giełdzie naszéj notowano 1000 kilo pszenicy ten miesiąc i maj-czerwiec 170 *Mx*; tyleż żyta na ten miesiąc i czerwiec-lipiec 138 *Mx*, na lipiec-sierpień 140 *Mx*, na wrzesień-październik 142.50 *Mx*.

Targ nasz przy średnim dowozie żadnym się większym nie odznaczał ruchem i tylko wyborowe ziarno pszenicy i żyta dość chętnego znalazło kupca; owies niżéj, wyka bez zmiany.

Notowano:				Marki.
Pszenicę	za 100 kilo.	(200 ft.)	białą	14,50 — 18,90
„	„	„	żółtą	13,70 — 16,50
Żyto	„	„	. .	13,80 — 15,50
Jęczmień	„	„	. .	11,60 — 14,—
Owies	„	„	. .	12,80 — 15,70
Groch	„	„	. .	14,10 — 19,—
Wykę	„	„	. .	17,50 — 20,—
Łubin	„	„	żółty	15,— — 16,75
„	„	„	niebieski	14,70 — 16,80
Rzep	„	„	. .	24,— — 25,60
Rzepik	„	„	. .	23,— — 24,30
Koniczynę za 50 kilog. (100 funt.)			czerwoną	35,— — 51,—
„	„	„	białą	34,— — 63,—

Okowita wyżéj; za 100 litrów (100 kwart polskich) 100% Tral. w miejscu 49.50 *Mx*, na ten miesiąc i czerwiec-lipiec 50.30 *Mx*, — na czerwiec-lipiec —.— *Mx*, — na lipiec-sierpień 51.50 *Mx*, na sierpień-wrzesień 51.80 marek, na wrzesień-październik 52.— *Mx*.

Banknoty austr. 184.10 m. za 100 flor.

Banknoty rosyj.-polskie 281.50 m. za 100 rubli.

Wrocławski bank komisowy.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 5 czerwca.

Poznań, 5 czerwca. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: pochmurny.

Żyto: spok.

Cena wypowiedziana —.— Wypowiedziano — ctr. — czerwiec 147.—, czerwiec-lipiec 143.—, lipiec-sierpień 143.— sierpień-wrzesień 142.50, wrzesień-październik 142 pł.

Okowita: spok. Cena wypowiedz. — Wypowiedz. — litrów, czerwiec 51.50-51.60, lipiec 51.80-52.—, sierpień 52.50— wrzesień 52.80, październik 51.70, listopad 50.50

Okowita w miejscu (bez beczki) —.— żąd.

(W) Poznań, 5 czerwca. **Ceny mąki.** Pszenna nr. 0 i 1 15-16.50 M., rżana nr. 0 i 1. 11-11.50 M. pr 50 kilo.

Giełda bydgoska, 4 czerwca.

Pszenica: 165-180 m.
Żyto nowe 142-150 m.
Jęczmień: 140-148 m.
Owies: 160-170 m.
Rzepik — - — m. wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnéj.
Okowita: 50.50 *Mx* per 100 litrów à 100 %.

Giełda berlińska, 4 czerwca.

Pszenica: per 1000 kilo w miej. 168-200 marek wedle gat. ż.; pośl. żół. gal. — pł., na czerwiec 186½-7, czerw.-lipiec, 186-186½, — lipiec-sierpień 187-187½, wrzesień-październik 189-9½ październik-listopad — marek pł.

Żyto per 1000 kilo w miejscu 137-162 marek wedle gatunku żądano; rosyjskie 138-149 marek z kolei i franco z dworca, — poślednie krajowe — marek z kolei, — krajowe 150-160 marek franco z dworca płacono, na czerwiec 143-144½ czerwiec-lipiec 142½-144, — lipiec-sierpień 142½-4 — wrzesień-październik 144½-146, październik-listopad — m. płac.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 123-160 marek wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 125-185 marek wedle gatunku żądano, galicyjski i węgierski 133-155, rosyjski 125-170, pomorski i meklemburgski 162-180, wschodnio i zachodnio-pruski 155-160 m. z dworca płac., na czerwiec 162-164, czerwiec-lipiec 161-163, lipiec-sierpień 157-157½, sierpień-wrzesień 150-151½ marek pł.

Groch per 1000 kilo do gotowania 179-236 m., na paszę 150-172 marek płac.

Rzep per 1000 kilo — marek.

Rzepik per 1000 kilo — marek.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 60.— marek bez beczki pł., na czerwiec, czerw.-lipiec 60.8, lipiec-sierpień — wrzesień-październik 62.8-9 marek pł.

Oléj lniany per 100 kilo w miejscu 60 marek.

Oléj skalny per 100 kilo w miejscu 26.50 marek.

Okowita per 100 litrów w miejscu bez beczki 52.— mar. pł.; — na czerw. i czerw.-lipiec 52-52.5, — lipiec-sierpień 53.1-5 sierpień-wrzesień 54.2-6, na wrzesień —, październik — pł.

* Bydło. Berlin, 4 czerwca. Na sprzedaż wystawiono: 281 sztuk bydła rogatego, 319 sztuk nierogacizny, 926 sztuk cieląt i 530 sztuk skopów.

Na dzisiejszym targu panowało usposobienie wyłącznie słabe. Potrzeby miejscowe są obecnie bardzo małe, prócz tego zaś pozostały jeszcze zapasy z poniedziałkowego targu a panujące obecnie upały zniewalają rzeźników do ograniczenia swych zakupów.

Bydło rogate przedniego gatunku cofnięto rychło z targu, towaru średniego i pośledniego także nie sprzedano, płacono zaś 42-46 i 35-38 *Mx* per 100 funtów wagi mięsa.

Przy nierogaciźnie składała się większa połowa z reszt poniedziałkowych; towaru również nie sprzedano a takowy osięgał zaledwie ostatnie ceny 50-54 *Mx* per 100 funtów wagi mięsa.

Żądania co do cieląt były aż nadto pokryte przez kolosalny dowóz poniedziałkowy (przeszło 2000 sztuk), dla czego musieli się sprzedający zadowolnić nizkiemi cenami średniemi.

I skopy mało były żądane, dowóz sprzedano tylko w 3, za dobry towar płacono około 27, za średni około 19 *Mx* per 45 funtów.

* **Mąka.** Berlin, 4 czerwca. Pszenna nr. 0. 25.50—24.50, nr. 0 i 1. 24.—22.50—— *Mx*, rżana nr. 0 22.25-21.25 nr. 0 i 1 20.50—18.50 marek.

Giełda wrocławska, 3 czerwca.

Żyto: per 1000 kilo wyżéj; — na czerwiec i czerwiec-lipiec 138 pł. — lipiec-sierpień 140 ż., sierpień-wrzesień — wrzesień-październik 142.50 m. pł.

Pszenica: per 1000 kilo na czerwiec 170, czerw.-lipiec — płacono.

Jęczmień: per 1000 kilo 150 marek żąd.

Owies: per 1000 kilo 144.—, — czerwiec-lipiec 144.50 lipiec-sierpień 140 m. pł.

Rzep per 1000 kilo 273 marek pł.

Rzepik zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — marek żąd.

Oléj rzepiowy per 100 kilo wyżéj; — w miejscu 60.— m. żądano na czerwiec, czerwiec-lipiec 60.—, lipiec-sierpień i sierpień-wrzesień — wrzesień-październik 60.50 m. żąd. marek pł.

Okowita per 100 litrów à 100 pt wyżéj; — w miejscu bez beczki 50.50 ż. 49.50 pł. na czerwiec i czerwiec-lipiec 50.70 lipiec-sierpień 51-51.70, sierpień-wrzesień 51.80 pł. wrzesień-październik 52.— m. ż.

Kursa telegraficzne.

(Notowane z dnia 5 czerwca.)

SZCZECIN, 5 czerwca 1875.

Stan powietrza: —

Pszenica: słabo
na czerwiec 184.50
na czerwiec-lipiec 184.50
na wrzesień-paźdz. 188.50

Żyto: słabo
na czerwiec 143.
na czerwiec-lipiec 141.50
na wrzesień-paźdz. 145.

Oléj rzep.: stale
na czerwiec 58.
na wrzesień-paźdz. 60.

Okowita:
w miejscu 50.
na czerwiec-lipiec 50.60
na lipiec-sierpień 52.

Owies —
na czerwiec 167.
na czerwiec-lipiec 163.

Oléj skalny:
na jesień 11.25

BERLIN, 5 czerwca 1875.

Stan powietrza: pochmurny

	kurs początk.	kurs końcowy		kurs początk.	kurs końcowy
Pszen. słabo			Owies: stale		
na czerwiec	187 —		na czerwiec	164 —	
na wrzes.-paźdz.	190 —		Oléj skalny:		
			w miejscu	27 —	
Żyto słabo			Gal. kol. Kar. Lud.	106 —	
w miejscu	146 —		Pruskie oblig. p.	—	
na czerwiec	144 50		Nowe pozn. list. z.	—	
na czerw.-lipiec	144 —		Pozn. rent. listy	—	
na wrzes.-paźdz.	146 —		Koléj żel. państ.	520 —	
Oléj rz. stale			Lombardy	197 50	
w miejscu	51 10		Aust. losy z 1860	—	
na czerwiec	51 10		Włoska renta	72 10	
na czerw.-lipiec	— —		Amerykany	99 —	
na wrzes.-paźdz.	53 10		Austr. akc. kred.	423 50	
Okow. spok.			Pożyczka turecka	42 60	
w miejscu	— —		7½ proc. Rumuny	—	
na czerwiec	— —		Pol. listy likwid.	—	
na czerwiec-lipiec	52 80		Rosyjs. banknoty	—	
na sierpień-wrzes.	54 90		Austr. renta sreb.	—	
na wrzes.-paźdz.	54 —		Usp. słabe		

Obwieszczenie.

Jarmark na wełnę

w Poznaniu odbywa się dnia 11, 12 i 13 czerwca rb. na Sapieżyńskim placu, Wolnicy i na przekazanéj przez król. komendaturę części Działowego placu a nie wolno go zacząć przed powyżéj wymienionemi dniami.

Przed 9 czerwca nie mają być wystawione na placach targowych wagi, namioty i składy na wełnę lub wozy naładowane wełną a przed 11 czerwca nie wolno na otwartych placach targowych wańtuchów składać rozrzynać, odwozić lub innym sposobem odbierać ani zważać na wagach targowych.

Używanie wag miejskich takiemu ograniczeniu nie ulega. Także i wywieszanie tablic oznajmujących sprzedaż wełny przed 11 czerwca jest wzbronionem.

Podczas nabożeństwa t. j. przed południem od godziny 9 do 12 a po południu od godziny 2 do godziny 4, w niedzielę dnia 12 czerwca naładowywanie i zważanie wełny nie jest dozwolonem.

Przy dowozach na jarmark wełniany zachować należy następujący porządek uliczny.

1, Wozy naładowane wełną, przybywające od prawego brzegu Warty, obierają drogę przez Szeroką ulicę, Stary Rynek i Wroniecką ulicę;
2, przybywające od bramy Szelągowéj — przez Małe Garbary,
3, przybywające od bramy Wildeckiéj — przez ulice Półwiejską, Podgórną i Wilhelmowską,
4, przybywające od bramy Berlińskiéj — przez św. Marcin i ulice Młyńską i Fryderykowską;
5, przybywające od bramy Królewskiéj — przez ulice Królewską, Młyńską i Magazynową.

Żadne wyładowane wozy nie mają zatrzymać się ani na placach targowych lub w pobliżu takowych ani na ulicach dowozowych.

Składy prywatne w pobliżu placów targowych oznaczyć należy wywieszonemi tablicami aby były poznane przez kupców zamiejscowych.

Uprasza się usilnie, aby nie przywożono wełny przedwcześnie, dla ułatwienia utrzymania dla wszystkich interesowanych równie potrzebnego porządku targowego i oszczędzenia niepotrzebnych kosztów.

Wreszcie zwraca się uwagę na rozporządzenie dotyczące targu na wełnę w tutéjszém mieście, z dnia 6 kwietnia 1871 r., w którém przepisane są i warunki, pod któremi wełny w położonych przy wyżéj wymienionych placach targowych składach umieszczone być mogą.

Targi tygodniowe

przeniesione zostaną na czas od 8 do 15 czerwca br. (2850)

1 Z Wolnicy na Nowy Rynek,
2 z placu Sapieżyńskiego na Stary Rynek i plac Bernardyński.

Poznań dnia 19 maja 1875.

Prezes policyi **Staudy.**

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość na przedmieściu Grobli w Poznaniu pod Nr. 47 położona do *Juliusza Muellera* mistrza stolarskiego i tegoż żony *Augusty* z domu *Weber* należąca, która z objętością 7 arów 90 lasek kwadratowych opłacie podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 93 fen. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 1950 markówek podana, sprzedaną być ma w celu przymusowego wykonania drogą subhastacyi koniecznéj w

sobotę dnia 25 września rb.

przed południem o godzinie 10-téj w lokalu król. sądu powiatowego w miejscu w izbie 13. (3096)

Poznań, dnia 24 maja 1875.

Król. sąd powiatowy.
Sędzia subhastacyjny.
podp. **Keyl.**

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość w wsi Strykowie pod nr. 14 położona, do *Stanisława i Elżbiety z domu Trzebińskiéj* małżonków *Sadowskich* należąca, która z objętością 11 hektarów 89 arów 90 lasek kwadratowych opłacie podatku gruntowego ulega, podług ustalnego czystego przychodu na podatek z gruntu na 118 Mar. 26 fen. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 75 Marek podana, sprzedaną być ma w celu przymusowego wykonania drogą subhastacyi koniecznéj w

czwartek d. 23 września rb.

przed południem o godzinie 10-téj. w lokalu komisyi sądowéj w Stęszewie.

Poznań, dnia 22 maja 1875. (3095)

Król. sąd powiatowy
Sędzia subhastacyjny
podp. **Keyl.**

AUKCYA.

Z polecenia właściciela dóbr sprzedawać będę za zapłatą w gotówce we wtorek dnia 8 bm. rano od godziny 10 na podwórzu przy Sapieżyńskim placu Nr. 6 **półkryty kosz**, dwie eleganckie bryczki 5 koni, przytém dwa cugowce, parę dobrych uprzęży siodło z przyborami. (3099)

Katz, kom. auk.

AUKCYA.

W poniedziałek dnia 7 bm rano od 9 godziny sprzedawać będę za zapłatą w gotówce przy Sapieżyńskim placu Nr. 6 rozmaite meble jako to sofy, szafy, stoły do wysuwania i inne, zwierciadła, komody, krzesła, rozmaite rzeczy ze złota, zegarki dla panów i dam, długie i krótkie łańcuszki, pierścienie, dywany, firanki itd. (3100)

Katz komisarz aukcyjny.

Piękne i tanie fotografie.

Męczennicy na Podlasiu 1874 r. Podług olejnego obrazu Wal. Eliasza. Wizytowy format 3 sgr., za talara 12 sztuk, gabinetowy 12½ szr., trzy za talara, **wielki format folio 2 tal.**

Bogarodzica, ŚŚ. patronowie i patronki Narodu Polskiego. Podług akwareli Eliasza. Wizyt 3 sgr. za tal. 12, gabinetowy 10 sgr.

Jestto pięknie pomyślana rycina. Na dole Polska, nad nią anioł z godłem Polski, a u góry 14 Świętych, otaczających Bogarodzicę.

Św. Zofia z trzema córkami Wiarą, Miłością i Nadzieją unosi się do nieba. Podług akwareli Eliasza. Wizyt. 3 sgr., gabinetowy 10 sgr.

Jestto prześliczna kompozycya, która szczególnie podoba się niewiastom.

Trzéj Polonusy-Wiarusy zajęci rozmową o polityce. Podług akwareli Eliasza. Wizyt. 3 sgr. gabinetowy 10 sgr.

Są to trzy wybitne staropolskie postacie w kontuszach i żupanach i konfederatkach.

12 Widoków miasta Poznania w eleganckiéj oprawie: **Cena 20 sgr.** Ryciny są bardzo dobrze wykonane.

Konrad Wallenrod przy wieży Aldony podług akwareli Eliasza. Gabinetowy for. 10 sgr. wizyt. 3 sgr. Sprzedającym z drugiéj ręki znaczny rabat.

J. Chociszewski, Poznań ul. Ślusarska Nr. 6 w kamienicy „Ula."

Kórniczanina zapisywać można na wszystkich pocztach. **Przedpłata kwartalna** wynosi na pocztach **70 fenygów.** Kórniczanin wychodzi co **2 tygodnie** w małym półarkuszyku.

Antykwarnia E. Calliera

poleca po znacznie zniżonych cenach:

Paprockiego. Herby rycerstwa polskiego, wydanie Turowskiego za **5** tal. (zamiast 10 tal.)

Elpidona. Młodzi i starzy, powieść z niedawnych lat za **1½** tal. (zamiast 3 tal.)

50 tomów powieści za **10** tal.

GOTOWE PŁACHTY
DO RZEPIU I DO ŻNIW
w wyborowych gatunkach poleca jaknajtaniéj (3018)
S. Kantorowicz
68 Rynek 68.

Kubliński
dentysta (2054)
przyjmuje pacyentów od 9—6 Poznań **ś. Marcin** Nr. 4 obok kościoła.

Stare książki
dotyczące Polski (tak w łacińskim jak polskim języku,) dzieła liturgiczne mianowicie na pargaminie jako to mszały, psałterze itd. **kupuje po cenach za najwyższe uznanych**
J. Lissner
księgarnia i handel artystyczny
3087) Wilhelmowski plac 5.

Gotowe paletoty i ubiory od 10 tal., czapki i bieliznę poleca (2803)
J. Urbankiewicz
Wilhelmowski plac 4. I piętro.

Józef Zdanowski,
blachnierz w **Czempinie**
poleca się szanownéj Publiczności do wykonania wszelkich robót tak kuchennych jak i budowlowych. Pokrywania dachów miedzią, cynkiem, blachą, żelazem, papą, reparacye szybko i starannie. — Ceny nader umiarkowane. (3093)

Koniczyna czerwona i biała

prowancka i piaskowa lucerna, rozmaite nasiona traw, sporek, kukurudza, angielskie rzepy Turnips, długie i okrągłe rzepy ścierniskowe, jako też wszystkie do późnego siewu potrzebne nasiona i flance w zapasie u (3079)

Braci Auerbach
Wrocławska ulica.

Hôtel du Var
Paris
31 Chausée d'Antin (près le nouvel opéra) Appartements comfortables depuis 5 f. Chambre à 3 francs. Service compri. Dejeuners et Diners. Prix moderés. (664)

Premiowane masielnice, wyżdżymadła maszyny do prania, naczynia wszelkiego rodzaju do mleka i litrówki do masła wystawia podczas wełnianego jarmarku na Działowym placu (3105)
Leon Sokołowski,
7. Sapieżyński plac 7.

(2572) **Magazyn**
A. Przystanowskiéj,
przy Wilhelmowskiéj ul. Nr: 18
poleca w wielkim wyborze kostiumy szlafroczki podług najnowszéj mody paryzkiéj również i **gotową żałobę** w cenie od **3 tal.**

Sprowadziwszy świeży zapas wiosennych i latowych kapeluszy paryzkich, urządziłam w tym roku dalszą **wyprzedaż stroi** w magazynie moim po bardzo nizkich cenach. Roboty sukien podejmuję każdego czasu jak dawniéj. (1894)
K. Kardolińska.

HERBATĘ
po 8, 10 i 12 złpol. za funt (3040)
poleca
Grand Hôtel de France

Z powodu zmiany lokalu i otworzenia go w większych rozmiarach urządziliśmy **wielką wyprzedaż** po znacznie zniżonych cenach. (297

J. & A. Witkowski
Magazyn męzkiéj garderoby.
Stary Rynek 55, I piętro.

Dodatek do Dziennika Poznańskiego Nr. 126.

Niedziela dnia 6 czerwca 1875.

Rozporządzenie policyjne.

Na mocy § 5 ustawy o zarządzie policyjnym dnia 11 marca 1850 r. i § 37 ordynacyi procederowéj dla północno niemieckiego związku z dnia 21 czerwca 1869 r. wydaje się dla obrębu policyjnego miasta Poznania a po naradach z zarządami gminnemi względem furmanienia dorożkami następujące z 1 czerwca 1875 r. obowiązywać zaczynające rozporządzenie policyjne:

§ 27. rozporządzenia policyjnego z dnia 12 maja 1873 r. znosi się co do swego brzmienia niniejszém a miejsce jego zajmie następujące postanowienie.

§ 27.

Żadnemu woźnicy nie wolno do dorożki brać trupów, brudnych lub brudzących przedmiotów lub osób zaraźliwe choroby mających przyjmować. Podobnież i pijanym przyjęcie jazdy odmówione być może.

Inaczéj nie powinien żaden woźnica o ile § 25 na czas nocny nie dozwala wyjątku, wymaganéj jazdy odmówić jeżeli dorożka jeszcze osobami lub przedmiotami nie jest zajęta i wyraźnie przez to jako zamówiona oznaczona. Zamówienia z góry na jazdę ranną lub jazdę z miasta do dworca centralnego woźnica powinien przyjąć jeżeli nie może dowieść, że na żądany czas już inne ma zamówienie. Innych zamówień z góry t. j. zamówień na jazdę, nie mającą się odbywać natychmiast woźnica nie potrzebuje przyjąć na dowód przyjętego zamówienia z góry winien woźnica oddać zamawiającemu markę a wtedy punktualnie się stawić. Jazdy, które zamówienie z góry jeszcze możebnemi czyni bez oporu wykonać należy. Skoro woźnica jazdy ze względu na zamówienie z góry odmówi, wtenczas winien pasażerowi na żądanie obszerne wyjaśnienie dać o sposobie zamówienia.

Psy woźnicy wolno przyjmować tylko na kozioł.

Poznań dnia 16 lutego 1875.

Król. Dyrekcya policyi.
Staudy.

Powyższe rozporządzenie policyjne zatwierdza się niniejszém.

Poznań dnia 9 maja 1875.

Królewska Regencya,
wydział dla spraw wewnętrznych.
Gaede.

OBWIESZCZENIE.

Z odwołaniem się do § 34 rozporządzenia policyjnego, dotyczącego furmanienia dorożkami w mieście Poznaniu, z dnia 12 maja 1873 r. (Dziennik urzędowy Nr. 24 za r.) podaje się niniejszém w porozumieniu z odnośnemi zarządami gminnemi resp. na skutek nastąpionéj ze strony tutejszéj Królewskiéj Regencyi decyzyi do wiadomości publicznéj, że taryfa z dnia 12 maja 1873, począwszy od 1 czerwca br. zniesioną została a w miejscu jéj, począwszy od wymienionego terminu obowiązywać zacznie następująca taryfa dorożkowa z dnia 25 kwietnia br.

Poznań dnia 26 maja 1875.

Król. Prezes policyi.
Staudy.

Taryfa	1 OSOBY fn.	2 fn.	3 fn.	4 fn.
Jazda *miastowa* w obrębie bram fortecznych	50	60	70	80
Jazda *bramowa:* 1) do dworców kolei górnoszląskiéj, marchijskiéj lub *centralnego*	70	100	120	150
2) pomiędzy dwoma dworcami kolejowemi	70	80	100	120
3) do Dolnéj Wildy, Forteczki Winiary, Forteczki Prittwitz, Kolumbii, cmentarzy	100	100	120	120
Jazda *wiejska:* 1) do Zawad, kościoła św. Jana, Miasteczka, Górnéj Wildy, Mulakshausen, św. Łazarza, cmentarza żydowskiego, ogrodu Feldchloss, Bartholdshof, Jerzyc, Szeląga	00	130	150	150
z *dworców kolejowych* do Mulakshausen, św. Łazarza, cmentarza żydowskiego, ogrodu Feldschloss, Bartholdshof,	70	100	120	150
z *dworców kolejowych* do innych od 2c i 3a wymienionych miejsc jako też do Zagórza, Ostrówka, Śródki, bramy Szelągowéj, Berdychowa bramy Kaliskiéj bramy Warszawskiéj	100	130	150	170
... i *ranne jazdy:* przy 1 do 3 wymienionych ... oblicza się więc mianowicie przy jazdach pomiędzy godzinami 10 a 11 o 30 fen. przy jazdach pomiędzy godz. 11 w nocy godz. 7 rano 50 fn. wszystkich trzech wypadkach rostrzyga ... jazdy.				
... *parku Wiktoryi,* Urbanowa, Główny i Rataj	150	170	180	200
Dębiny (dom leśniczy gonitwy), Górczyna, ..., Winiar (wieś)	170	200	230	250
... *jazdach tam i z powrotem ad* 3, 4, 5, umniej ... cena ogólna od 2 Mr. o 30 fn. nad 3½ Mr. o 50 fn. od 3½ Mr. o 70 fn. ... powinna przy... żądanie czekać godziny; jeżeli dłużéj płaci się podług				
na czas: 15 minut	80	80	100	100
30 "	100	100	120	120
45 "	130	130	150	150
60 "	180	180	200	200
każdy następny kwadrans	40	40	50	50

... *rozpoczęciem jazdy powinien dorożkarz ... markę, w przeciwnym bowiém razie pa... nie potrzebuje zapłacić.* ...karz przed rozpoczęciem jazdy wi... zażądać taryfy przepisanéj *opłaty.* ... *jazda kursowa* się nie skończy bez pasażera, na ten czas dorożkarz ... odebraną opłatę. ... przy jazdach kursowych obiera ... stosownie do miejscowości.

Jeżeli pasażer drogę mu przepisze, natenczas zażądać może opłaty za jazdę czasową.

11. *Zatrzymywać się* potrzebuje woźnica przy jazdach kursowych li tylko dla wsiadania i wysiadania. Skoro woźnica czekać musi dłużéj nad 5 minut, natenczas żądać może za czas.
12. *Zamówiona* jest dorożka, skoro zajęta jest osobami lub rzeczami. Zamawiającemu woźnica winien natychm. oddać markę. Jeżeli wtedy jazda nie odbędzie się z winy pasażera lub z przyczyny od niego zależnéj, natenczas płaci, skoro więcéj niż 5 minut upłynie, za czas, inaczéj 50 fen.
13. *Kto poślę po dorożkę,* płaci za jazdę czasową, jeżeli czekać każe dłużéj niż 5 minut, lub jeżeli miejsce zatrzymania oddalone jest dalej niż 5 minut lub też jeżeli miejsce odjazdu położone jest w okręgach 2 do 5.
14. *Więcéj nad 4 osoby* nie potrzebuje woźnica do dorożki przyjąć. Dzieci przytém obliczone zostaną stósownie do Nr. 15. Jeżeli woźnica więcéj nad 4 osoby przyjmie natenczas płaci się więcéj według umowy.
15. *Dzieci.* W towarzystwie dorosłych za jedno dziecię nie mające jeszcze 12 lat wieku nie płaci się, za dwoje takich dzieci płaci się się tyle co za 1 osobę.
16. *Pakunki.* Drobne rzeczy noszone w ręku są wolne od opłaty; za jednę lub dwie sztuki pakunkowe płaci się 25 fen. za więcéj 50 fen.
17. *Rzeczy* zaplugawiających, lub uszkadzających dorożkę, jako też rzeczy bez towarzystwa pasażera nie wolno przyjmować psy tylko na kozioł.
18. *Poduszki do siedzenia.* Kto położy na takowe nogi lub je zaplugawi, ukarany będzie jak za grubą swawolę. Szkoda powinna być wynagrodzoną natychmiast.
19. *Za jazdy nocne* zamówione płaci się według ugody z właścicielem. *Tylko na ranne i późne jazdy do dworca central. zamówienia z góry przyjęte być powinny po taryfowych cenach.* (3044)
20. *Jazdy na wieś* po drodze niebitéj i po za miejscami w taryfie wymienionemi mogą być odmówione.
21. *Drogowe i mostowe* za jazdę tam i na powrót płaci pasażer.
22. *Za jazdy w taryfie nie przewidziane* płaci się według umowy.

Niniejsza taryfa zacznie obowięzywać z dniem 1 czerwca rb.

Poznań, dnia 25 kwietnia 1875.

Król. Prezes policyi
Staudy.

P. Novina,

graduowany Sorbonny i profesor w Wiedniu, będzie miał w wielkiéj sali bazarowéj dnia **8go, 10go i 12go czerwca** od **7—8 godz.** wieczorem **trzy odczyty o literaturze francuzkiéj.**

Podobne odczyty miane w Wiedniu, Krakowie i Lwowie, bywały uczęszczane przez osoby interesujące się zabytkami francuzkiéj literatury. (2991)

Prelegent zacznie od podbicia Galii przez Cezara a skończy na XVIItym wieku włącznie.

Bilety u pp. Żupańskiego, Leitgebra, Calliera i w Bazarze.

Nauka

o znaczeniu **dwóch rocznic** w dniu 16 czerwca rb. napisana przez **ks. P.**, wraz z **dekretem** kongregacyi, **aktem** ojca św. i **ofiarowaniem** księdza Arcypasterza sprzedaje się **fr. pod przepaską** sztuka po 1 sgr. 10 sztuk za 9 sgr. — 25 sztuk za 20 sgr. (3038)

Ekspedycya „Niedzieli"
Poznań Piekary 7.

Po angielsku.

Nauki angielskiego języka, konwersacyi itd. udziela **Mrs. Coulman z Angli.** Pomieszkanie Młyńska ulica 38. (2851)

Kupiec, Polak, kawaler, lat 28, zamieszkały w Berlinie, mający rocznego dochodu 3000 Mr., życzy sobie

towarzyszki życia

z odpowiednim kapitałem. Offerty uprasza się przesłać na ręce pan Rajewskiego ul. Franciszkańska Nr. 7. Poznań. Dyskretcya pod słowem honoru. (2969)

Peklówkę

wołową i wieprzową

poleca skład mięsa Stary Rynek Nr. 9

M. Zakrzewicz.

Wyrywanie zębów bez bólu

za pomocą Nitro-oxygenu, sztuczne zęby, plombowanie w złocie i kompoz. Dentysta **Mallachow jun.** Poznań Fryderykowska ulica Nr. 12. (2714)

Tanio nabyć można

mahoniowe pianino i 2 bilardy

najnowszéj konstrukcyi francuskiéj i mało używane. Wiadomość u **F. Stacheckiego,** agenta, Klasztorna ulica Nr. 10. (3094)

Nowe

Matjes śledzie

w wyborowych gatunkach poleca (3072)

Jakób Appel
Wilhelmowska ulica 9.

Założoną w domu moim narożnim Rynku i Wrocławskiéj ulicy

Fabrykę

wody selterskiéj i sodowéj (3016)

polecam łaskawym względom szanownéj Publiczności miasta i prowincyi: wszelkie zamówienia wykonują się szybko i rzetelnie.

Z uszanowaniem

Poznań, w czerwca 1875. **W. Ziemniewicz.**

Skład na wełnę

u

A. Bąkowskiego

Wrocławska ul. 31. 3085

Hotel de Rome.

Kuchnie petroleowe,

kuchnie podróżowe, machiny do kawy, klatki, puszki do konserwów poleca (3098)

Wilhelm Kronthal

fabrykant lamp i towarów metalowych.

Skład fabryki towarów gumowych

Wszystkie **artykuły dla fabryk, węże konopiane, rzemienie, artykuły do pielęgnowania chorych, aparata chirurgiozne, towary krótkie en gros en détail.**

Hotel de Rome.

Salonowe, lądowe i wodne

ognie sztuczne

poleca (2938)

Wunsch

Hotel Myliusa.

Używana 8-konna lokomobila z 5-stopową młockarnią, ewentualnie sama,

używana 10-konna lokomobila z 5-stopową młockarnią parową

wszystkie machiny w najlepszym porządku, lokomobile z nowém świadectwem próby ciśnięcia o 8 atmosferach, jak **najtaniéj do sprzedania** przez

Friedländera interes machin i komisyjny,
Wrocław, Salvatorplatz 3/4 (3073

Biuro głównéj agentury

Emila Weimanna,

Poznań, Rynek 87 poleca się do pośredniczenia w

zabezpieczeniach na życie, od ognia i gradu.

Przy pierwszych udzielają się zabezpieczonym u niéj urzędnikom w służbie państwowéj, komunalnéj lub prywatnéj kaucye stawić się mające lub już stawione przez nią nabywają się. (3075)

Generalne biuro agentur

Eugeniusza Kraehahn. Poznań,

Wielka Rycerska ulica Nr. 14,

poleca się z poruczenia renomowanych Towarzystw do pośredniczenia w ubezpieczeniach na życie, nieszczęśliwe przypadki, od ognia, na transporta, od gradobicia, bydła i szkła, ostatnie także dla dachów szklanych i szyb podwójnych. (1406)

Która z Szanownych Odbiorczyń kupi u mnie na suknię, może dostać do tego krój podług ostatniéj mody.

Zaopatrzony **skład mój towarów modnych i ubiorów damskich** we wszystkie nowości na porę wiosenną i letnią polecam Szanownéj Publiczności; mianowicie zaś bardzo piękne i tanie wyroby na suknie jak np. Bege wełniane i półjedwabne Silki, Sułtany, Kaźmierki, Bareże, Grenadyny, Płócienka, Perkaliki, Batysty, Alpaki etc.

Głownie zwracam uwagę na mój zawsze największy wybór **w sukniach gotowyh i ślafrokach** podług najnowszych modeli paryzkich — oraz wszelkie nowości w okryciach — jak: aksamitne paletoty i talmy, Kamizelki i Fichus Kaźmierkowe, Tuniki z Hymalaja, Burle i Cheviot. Płaszczyki do podróży i od deszczu. Przedewszystkiém są ceny bardzo przystępne i umiarkowane. (192)

F. Bogusławski,
5 przy Nowéj ulicy **5.**

Wszelkie zamówienia wykonują się jak najpunktualniéj.

Narodowe Towarz. kredytu hipotecznego

Spółka zapisana

daje **każdego czasu niewypowiedzialne pożyczki** na **miejskie i wiejskie grunta** także po listach zastawnych i **kupuje dobre hipoteki.** Dłużnicy hipoteczni biorą udział 30% w czystym zysku. Bliższéj wiadomości udziela jak najchętniéj (3104)

agentura generalna

W. H. Ortmanna, Poznań,

Mała Rycerska ulica Nr. 1.

Pomorski akcyjny bank hipotecz.

daje niewypowiedzialne pożyczki z amortyzacyą nawet po najnowszych listach zastawnych,

Bliższe szczegóły u (2961)

Józefa Radziejewskiego.

Mam zaszczyt polecić niniejszém większym gospodarzom, przy nadchodzącéj porze, znane powszechnie z dobroci swéj

6 konne lokomobile

własnego wyrobu wraz z odpowiedniemi oryginalnemi angielskiemi parowemi młockarniami Rustona, Proctor & Co., lub téż bez nich.

Jednocześnie pozwalam sobie zwrócić uwagę interesowanéj Publiczności, że podobnie jak lat poprzednich urządzona będzie na podwórzu méj fabryki, przez czas jarmarku wełnianego, (3069

WYSTAWA

wyrabianych

w téj fabryce narzędzi i machin rólniczych.

H. Cegielski

fabryka machin i narzędzi rólniczych

w Poznaniu.

Mamy zaszczyt donieść, iż oczekiwany transport kolorowych i białych koszul francuzkich otrzymaliśmy i takowe w cenie 2⅔ tal. za sztukę Szanownéj Publiczności uprzejmie polecamy.

Zarazem pozwalamy sobie zwrócić uwagę na nasz wielki wybór najnowszych kapeluszy wiosennych i letnich jako to:

Pilśniowe:	Don Alfons	w cenie 2⅔	tal. za sztukę.
	Don Carlos	" 2⅔	" "
	Best London	" 2⅓	" "
Słomkowe:	Panama	" 3½	" "
	Ryżowe	w cenie od 1½ do 2	tal. za sztukę.
	Łyczkowe	" " 10 sgr. do 20 sgr.	za szt.

Au & Bieliński

(876) Wilhelmowska ul. 13 (obok król. banku).

Pruskie Towarzystwo

akcyjne ubezpieczeń na życie

Berlin Pod lipami 1875.

Przez króla potwierdzone dnia 26 lipca 1865: (2845)

Fundusz gwarancyjny w ost. dniu 1874.
M. 5,086,189,

daje **pożyczki kaucyjne** zabezpieczonym u siebie urzędnikom i poleca w tym celu ubezpieczenia na przypadek śmierci z **zaczepić się** nie **dającym odkupem.** Takowe zabezpiecza także pod najprzystępniejszemi warunkami kapitały lub renty na przypadek dożycia i **przypadki w podróży** każdego rodzaju.

Prospekt i bliższe objaśnienia u podpisanego agenta generalnego

B. Heimann,

Poznań, Sapieżyński plac 1.

Rejestra gospodarcze

oraz druki wszelkiego rodzaju wykonuje po cenach umiarkowanych (3088)

zakład litograficzny

Teodora Szulca

Poznań, Wrocławska ulica 15.

Najlepszy skład na wełnę w namiocie

poleca na tegoroczny tutejszy targ na wełnę jak najtaniéj prosi o rychłe zgłoszenia (H. 5902 a) (3102)

S. A. Krueger.

MARIENBAD

Dr. Dobieszewski

b. naczelny lekarz szpitala w Warszawie i inspektor szpitali galicyjskich, **ordynuje w Marienbadzie jako lekarz zdrojowy w języku polskim od 15 maja rb.** tak jak w ubiegłym roku. Mieszka in (2558)

„Villa Schönbrunn."

Leczy również elektrycznością.

NB. Za leczenie elektrycznością dopłaca się osobno po 3 złr. (2 tal.) za posiedzenie.

Franzensbad

Dr. Przeździecki

ordynuje jako lekarz zdrojowy w języku polskim przez ciąg całego sezonu wód; zamieszkuje jak lat poprzednich:

Karlstrasse, Goldener Stern. (2937)

Kąpiele żołowe Königsdorff-Jastrzęb

na Górnym Szląsku.

Sezon rozpoczął się dnia 16 maja r. b.

Zródło wody z solą kuchenną zawierającéj jod i brom.

Kąpiele w wannach i kąpiele żołowe parowe, serwatka. (2788)

Lekarz kąpielny dr. **Faupel.**

W zamawianiu pomieszkań, skoncentrowanych żołów i żołów do picia pośredniczy

Inspekcya kąpielna.

Podróż na Rybniki lub Bogumin ...

CHOROBY GARDŁA GŁOSU I UST

CUKIERKI DETHANA Zalecane w słabościach **gardła, chrypce, zapaleniu gardła, zawrzodowaceniu w ustach, cuchnącemu oddechowi irytacyi w gardle i gębie przez palenie tytuniu, zapobiegają działaniu merkuryuszu.** Lekarze zalecają szczególniéj **kaznodziejom, mówcom, profesorom i śpiewakom**, albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają stradzeniu gardła. W **Paryżu** w aptece p. **Dethan**, Faubourg St. Denis, 90; w **Poznaniu** w aptece dra **Mankiewicza**; w **Krakowie** w aptece p. **Trauczyńskiego**, i we **Lwowie** w aptece p. **Mikolasch** i u wszystkich znaczniejszych aptekarzy, którzy utrzymują środki lekarskie zagraniczne. (36)

Wełna! Wełna!

Jak w zeszłych latach tak i w tym roku przyjmujemy **wełnę** w komis. **Prosimy o wczesne zamòwienie miejsca** z podaniem mniéj więcéj ilości wełny, na jarmark odstawić się mającéj. (2594

Dom komisowo-handlowy

N. Kierski & Spòłka.

Warszawski magazyn obuwia

przy Wilhelmowskiéj ulicy Nr. 18

naprzeciw Hotelu francuzkiego (2855)

poleca

buty męzkie od 4 tal. i wyżéj

buciki damskie

od 13 złp. do 8 tal. w bogatym wyborze.

F. ANDRZEJEWSKI.

(3091)

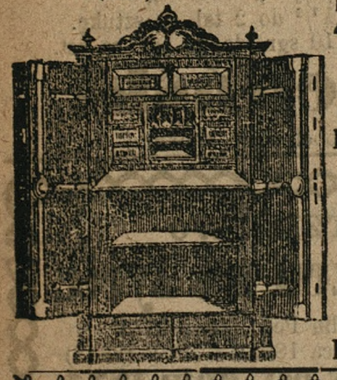

Zel. szafy do pieniędzy

po zniżonych cenach fabryczych,

żelazne szkatułki

Telegrafy domowe

urządza w jak najkrótszym czasie i poleca

T. KRZYŻANOWSKI,

handel żelaza. Szewska ulica Nr. 17.

Naukowa opinia o wynalezionym przez pana Sylwiusza Boas środku przeciw epilepsyi i szaleństwu, nazwanym Auxilium Orientis.

Świetne rezultaty, jakie wedle świadectwa naukowych powag i wielkiéj liczby cierpiących osiągnięto po użyciu tego środka, spowodowały mnie w skutek zawezwania do podania tego wyrobu dokładnemu naukowemu rozbiorowi. Na podstawie tego rozbioru zdaję taką opinią, że środek ten nie zawiera materyi zdrowiu szkodliwych owszem bardzo skuteczne, które w przypadkach kurczowych i epileptycznych oraz szaleństwie, spowodowanych albo dziedzicznym zawiązkiem lub osłabieniem systemu nerwowego, robakami, gastrycznemi przypadłościami itd., dotąd nadzwyczajnie okazały się skutecznemi i już przez najsławniejszych bywały używane lekarzy, tak że uważany być może za Specificum antiepilepticum. (3077)

Powinnością przeto jest każdego, któremu dobro bliźnich jego leży na sercu, aby wedle sił swoich przyczyniał się do rozpowszechnienia tego tak szacownego środka.

Berlin w marcu 1875.

(L. S.) **Dr. Jan Müller,** F. W. radzca medycynalny.

Obicia, rolosy i drążki do firanek

poleca w wielkim wyborze jak najtaniéj

Rynek 90 Nathan Gharig Rynek 90

Wyprzedaż towarów z porcelany i szkła odbywa się daléj po zniżonych cenach. (3082)

Skład piw

W. Sobeckiego

w Poznaniu pod Ratuszem

poleca [2314]

prawdziwe piwo pilzneńskie

12 butelek za 1 talara

jako też

naśladowane

przez browar Kobylopolskie

24 butelek za 1 talara.

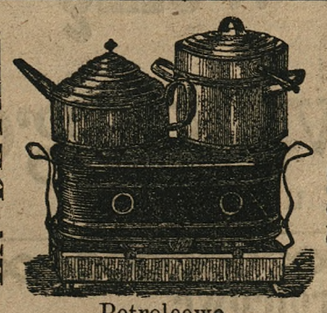

Petroleowe

machiny do gotowania

najnowszéj konstrukcyi wraz z należącemi do nich naczyniami u

S. J. Auerbacha.

Cenniki i rysunki przesyłam na żądanie.

Kapelusze

z pilśni, słomy i materyi, eleganckie i lekkie, jedwab. kapelusze cylindrowe, tylko **4** łóty **ważące**, fasonu 1875 r., jako też **szlipse, laski, rękawiczki**, płócienne **kołnierzyki i sztulpy, guziczki do mankietek i półkoszulczy,** (3050)

parosole i parasolki dla dam i panòw, największy wybór **przyborów do podróży i towarów skórzanych** każdego rodzaju po cenach wszechstronnie za tanie uznanych w handlu towarów galanteryjnych

S. Neumann'a

Wilhelmowski plac, Hôtel du Nord.

Aparata

do gotowania za pomocą **petroleum** prawdziwe patentowane **Haegericha** poleca po znacznie zniżonych cenach (3067)

Maurycy Brandt

Poznań, Rynek 55.

Astma. Pewna kuracya. Bliższa wiadomość u aptekarza **Kubale** w Klitschdorf p. Bolesławem (Bunzlau). (2230)

Co tylko wyszło moim nakładem:

Die Epilepsie.

Fallsucht, Brust- u. Magen-Krämpfe und deren Heilung durch das

Auxilium Orientis

von (3078)

Sylvius Boas,

Berlin SW., Friedrichstrasse 22.

Wszyscy, którzy interesują się dla uleczenia epilepsyi, niechaj nie omieszkają nabyć jak najspieszniéj téj broszury. Za przesłaniem jednéj marki w markach pocztowych wprost odemnie do nabycia.

Zakład kąpielowy

VICHY

(Francya, departament de l'Allier)

Własność rządowa francuz.

Administr. w Paryżu, 22 Boulev. Montmartre

Pora kąpielowa

w zakładzie Vichy, jeonym z najwykwintnié urządzonych w Europie, kąpiele i natryski wania wszelkie dla uleczenia chorób **żołądka, wątroby, pęcherza, zwiru, cukrzycy** (diabetis), **dna, kamienia etc** — co dzień od 15 maja do 15 września u teatr i koncerta w kasynie, muzyka w parku czytelnia, salon dla dam, salon do gier, do konwersacyi, do gry w bilard. — Koleje żelazne prowadzą do Vichy (34)

Auxilium orientis,

preparowane z nieznanych jeszcze wegetabiliów Wschodu, nadzwyczajnéj siły leczącéj, badane przez pierwsze powagi chemii i medycyny, usuwa posunięte do najwyższego stadyum nieuleczoności:

Epilepsyą, wielką chorobę, szaleństwo kurcze piersiowe i żołądkowe.

Przed użyciem mego preparatu proszę o specyalny opis choroby, poczem przesyłam natychmiast za zaliczką preparat wraz z dokładnym opisem użycia i zachowania się podczas kuracyi.

Ostrzegam wyraźnie przed owymi ludźmi, co spekulują jedynie na kieszeń nieszczęśliwych pacyentów, dającymi jako specyfik przeciw powyższym cierpieniom nic więcéj jak rozpuszczone Bromkalium.

NB Niezamożni chorzy uwzględniają się. (3076)

Silvius Boas,

wynalazca Auxilium orientis. specyalista dla cierpień nerwowych i kurczowych.

Godziny do mówienia 8—10 przed poł. 2—4 po poł.

Berlin, S. W. Friedrichsstr. 22 I. p.

Ryż

drobny i gruboziarnity w miechach oryginal. 2 ctr. i w mniejszych ilościach poleca jak najtaniéj (3070)

J. N. Leitgeber.

Fabryka fortepianów i (2939)

magazyn

F. Welzel'a

Wrocław, Rynek 52

poleca swój

bogaty skład fortepianów i pianin

jako też

używanych instrumentów

po każdéj cenie. (H 21706)

Zezwala się na spłaty ratami.

Sprzedaż

materyałów budowlowych.

Rozmaite stare materyały budowlowe jako to: cegła, dachówki, belki, okna, drzwi, piece itd. itd. są tanio do sprzedania. Bliższe szczegóły pomiędzy 1—3 i wieczorem po 7 godzinie u (3103)

Wilhelma Mewes,

Poznań, Berlińska ulica 29.

Cement

prawdz. portlandzki poleca (3084

A. Bąkowski

Wrocławska ul. 31.

Handel wina (919)

L. Silberstein'a

w narożniku Wielkiéj Rycerskiéj ul. i Nowomiejskiego Rynku poleca swój skład wprost sprowadzonych win Bordeaux, burgundzkich, węgierskich i szampańskich od najmniejszych do najlepszych marek.

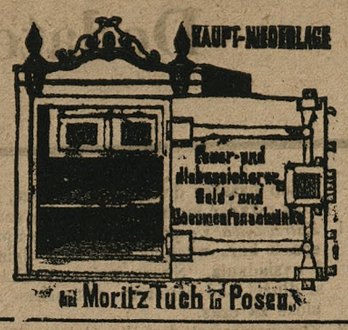

(1196)

Warkocze, Szyniony, Loki, Tupety,

Peruki, (2444

roboty wiernie naturę naśladującéj, tanie ceny, poleca

J. Buchholz,

fryzyer teatralny.

13 Wodna ulica Nr. 13.

Poszukuję (2745)

dzierzawy

około 1000 morgów. Bliższych wiadomości oczekuje

Bernard Rawicz

Wielkie Garbary Nr. 21.

Hipoteki

na dobrach rycerskich bezpośrednio po landszafcie kupuje po przystępnych warunkach

Bernard Rawicz

(2746) Wielkie Garbary Nr. 21.

Narzędzia gospodarskie, walec pierscieniowy, sieczkarnią, sprzęty domowe, konie, woły, krowy, młodociane bydło, trzodę chlewną sprzedawać będę za gotową zapłatą (2948)

21 czerwca

o godzinie 9-téj z rana w Mącznikach pod Środą.

Ks. Badurski proboszcz.

Dobra rycerskie

także z lasami w wybornem położeniu i z dobremi gruntami w W. Księstwie Poznań. wskaże do zakupu (2974)

Bernard Asch

Poznań, Wilhelmowska ulica 7.

Dla kupujących dobra

Wielki wybór korzystnie położonych **dóbr** w W. Księstwie Poznańskiém każdéj żądanéj wielkości wskaże po cenie odpowiedniéj wartości do nabycia

Gerson Jarecki

Magazynowa ulica 15 w Poznaniu.

Wieś rycerska **Charbowo** p. Kłeckiem, powiat gnieźnieński, dwie mile od kolei żelaznéj nad trzema szosami położona mająca areału 1214 m. z kompletnym żywym i martwym inwentarzem jest z wolnéj ręki do sprzedania. (3106)

Michał Sczaniecki

w Charbowie.

Uprzęże fornalskie i robocze z kręconéj skóry, uprzęże do koczów poleca **J. LATZ**, siodlarz, (3097) Rynek 10.

Dla dzierzawców dóbr.

Kilka w W. Ks. Pozn. korzystnie położonych dóbr 2000 m. obejmujących, z dobrą ziemią jest pod korzystnemi warunkami na 12 i 18 lat natychmiast do wydzierzawienia Dzierzawcom posiadającym najmniéj 20,000 tal. majątku, udzieli bliższych szczegółów ustnie (3092)

Gerson Jarecki

Magazynowa ulica 15 Poznań.

Chłopcy

z odpowiedniém wykształceniem szkólném, którzy się chcą oddać zawodowi kupieckiemu w zakresie **handlu towarów kolonialnych i destylacyi**, mogą się zgłosić jako **ucznie** u (3107)

J. Mondrégo

Poznań. Chwaliszewo 39.

Przyjęcie nastąpi na koszt handlu lub własny, nauka zaś pobieraną albo w handlu miejscowym, albo w drugim znajdującym się w mieście blizko Poznania.

Potrzebny jest (3004)

uczeń

do handlu towarów bławatnych i płótna St. Jauksz w Włocławku. Język polski i niemiecki jest wymaganym.

Rządzca gospod.,

żonaty, wolny od wojskowości, poszukuje od 1 lipca odpowiedniéj posady tu, w Królestwie Polskiém lub Galicyi. Adr. w Eksp. Dzien. Pozn. p. Nr. 3000.

Kawa

Zrobiwszy w Holandyi wielkie i bardzo korzystne zakupno kawy, jestem w stanie jeszcze teraz, bardzo piękne smaczne kawy, codziennie świeżo palone jako też i surowe sprzedawać po najtańszych cenach. (3088)

A. Cichowicz.

Prawdziwe rosyjskie i Wellera

papierosy

poleca (2310)

handel Fontowicza w Bazarze.

Prawdziwą chińską

herbatę czarną

funt po 1, 1½, i 2 tal. jako i wyborowe

prosze czarne

funt po 22½ sbr. poleca

M. Dziegiecki

(2392) **w Kościanie.**

Ludwika Gehlen'a

regenerator włosów

przywraca siwym i białym włosom pierwotny ich kolor bez farbowania.

Cena 1 tal. 15 sgr. (3068)

Ludwik Gehlen,

fryzyer i konserwator włosów

Berlińska ulica Nr. 11 Poznań.

Do hodowli bydła młodocianego poleca przeciw **gnielu kości**

„fosforan wapna"

H. 2364a) **S. A. Krueger,** 310

Pokój wielki o trzech oknach n I piętrze od 1 lipca r. do wynajęcia. Pomieszkanie to na kator bardzo stósowne. (3071)

J. Wache

pod Czarnym orłem W. Garbary Nr. 8/9

Pokój meblowany

(2974) natychmiast do wynajęcia

na św. Wojciechu Nr. l.

Szczegóły w eksped. Dzien. Poznańskiego.

Wodna ulica Nr. 25 jest na I piętrze

pomieszkanie

od 1go października rb. do wynajęcia Bliższe szczegóły u (3027)

Braci Andersch.

Nauczycielka

Polka, od lat kilku pracująca w swym zawodzie, znająca dokładnie język francuzki, niemiecki i muzykę, poszukuje umieszczenia od 1go lipca. O zgłoszenia uprasza się pod adresem: L. B. poste restante Poznań. (3066

Osoba młoda

posiadająca język polski, niemiecki i francuski, poszukuje miejsca w Poznaniu lub winném dużém mieście do jakiegokolwiek handlu jako kasyerka lub sprzedawaczka. Listy fr. **N. N.** post. rest. Pleszew. (3035)

Subjekt

cukiernik znajdzie miejsce u

B. Micholskiego

w Gnieźnie.

Dom. **Gogolewo** pod Książem potrzebuje od 1go lipca (3057)

pisarza

posiadającego dobrze język niemiecki.

Dom. **Kobylec** pod Wągrówcem potrzebuje zaraz

elewa gospod.,

którego przyjmuje bezpłatnie. Tak samo potrzebuje (3074)

ekonoma

nieżonatego. Przedstawienie osobiste jest potrzebne.

Rządzca gospodarczy, Polak, wolny od wojskowości, prowadzący samodzielnie gospodarstwo, dotąd w miejscu, poszukuje od Św. Jana stósownéj posady. Adr. wskaże Administracya Dziennika. (3081)

Dla dogodności

tak dotychczasowych jak i przyszłych odbiorców

fabryka

Urbanowski Romocki & Co.

urządza podczas wełnianego jarmarku

w Poznaniu na Działowym placu

Wystawę (2795)

przedmiotów, które za swą **specyalność** uważa.

Żelazne meble ogrodowe

Szafy do lodu

poleca handel żelaza

T. Krzyżanowski.
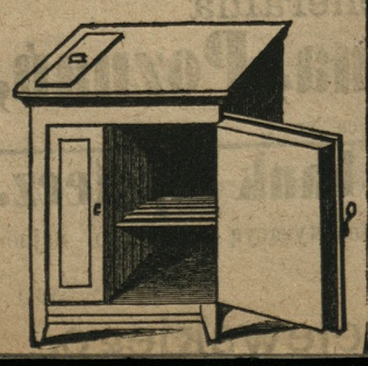
Szewska ul. 17. (3090)